Nr 201. Kraków, 3 Września — Piątek. Rok 1875.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 2 września.

Ogłaszając przed dwoma miesiącami reskrypt Rady szkolnej krajowej, organizujący według nowej ustawy krajowej szkoły ludowe krakowskie, wyraziliśmy w uwagach naszych nad tym aktem w *Czasie* z d. 23 czerwca b. r. zamieszczonych, wątpliwość, czy obu powołanym do wykonania aktu reorganizacyi magistraturom, tj. Radzie szkolnej okręgowej i Radzie miejskiej, powiedzie się ukończyć reorganizacyę po dzień 1szy września r. b., jak tego reskrypt Rady szkolnej krajowej wymaga. Wątpliwość naszą oparliśmy na przeświadczeniu, że gdyby nawet sprawa reorganizacyi nie zahaczała o żadne przeszkody, a tylko wskazanym ustawą szła torem, to mimo całego pośpiechu kilka miesięcy upłynąć musi, nim konieczne formalności załatwione zostaną. Wzywaliśmy przeto i zachęcali jak najgoręcej tak Radę szkolną okręgową, jako też i Radę miejską do najenergiczniejszego w tej sprawie działania i usuwania wszelkich przeszkód, aby przynajmniej w możebnie najkrótszym czasie załatwiono rzecz, która już od dwóch przeszło lat na szkodę szkół i nauczycielstwa się wlecze.

Przytaczamy dzisiaj to zapatrywanie się nasze wobec podnoszonych tu i owdzie głosów o nowych przeszkodach i zwłoce w przeprowadzeniu reorganizacyi szkół krakowskich. Otóż jak dotąd, sprawa ta o ile wiemy, idzie właściwym biegiem, a sumiennie rzeczy biorąc, przyznać wypada, że nawet z pewnym pośpiechem, o ile naturalnie niezbędne formalności na to pozwalają. Konkurs rozpisany na posady upłynął z dniem 10 sierpnia b. r. Dwa tygodnie czasu po terminie, Rada szkolna okręgowa musiała czekać na przesłanie z różnych władz szkolnych odnośnych podań, bo tak każe zwykła forma. A więc w dniu 24 sierpnia otrzymał dopiero akta do rozpatrzenia i poczynienia wniosków referent Rady szkolnej okręgowej, a musiał dość szybko i sumiennie pracować, kiedy już cały referat Radzie szkolnej okręgowej na wtorkowem (d. 31 b. m.) posiedzeniu do uchwały przedłożyć był w stanie. Jeżeli więc i Rada miejska z równym postąpi pośpiechem, o czem nie wątpimy, to sprawa reorganizacyi tak będzie załatwioną, iż obecnie nikomu nie będzie można czynić zarzutu, że się do zwłoki przyczynił. Rada szkolna okręgowa chcąc jak najbardziej rzecz uprościć i wszelkie możliwe usunąć przeszkody, zamyśla trzymać się zasady, aby zalecić Radzie miejskiej wprost zatwierdzenie na posadach nauczycieli tych szkół, które już przez Radę miejską zostały stale obsadzone, przedstawiając jedynie terna na te posady i na te szkoły, które dotąd prowizorycznie obsadzone były. Byłoby to rzeczywiście uproszczenie oparte na najsłuszniejszej podstawie, bo na podstawie poprzednich uchwał samej Rady miejskiej, która, w każdym razie wątpimy, aby chciała być sama sobie sprzeczną i dzisiaj inaczej, niż przed tem, uchwalała. Tym sposobem na jednem, a najwięcej dwóch posiedzeniach rzeczby się załatwiła, czego z całego serca pragniemy.

Te kilka słów uważaliśmy za potrzebne wypowiedzieć w sprawie reorganizacyi szkół ludowych krakowskich, a to, aby z jednej strony usunąć rozsiewane pogłoski nieuzasadnione o przewlekaniu sprawy i czynienie ztąd zarzutów bezpodstawnych tak Radzie szkolnej okręgowej, jako też i Radzie miejskiej, z drugiej zaś strony zalecić jeszcze raz gorąco obu tym władzom o ile można jak najśpieszniejsze, a z dobrem ogółu zgodne przeprowadzenie sprawy, iżby już raz szkoły nasze wyszły z owego prowizoryum, szkodliwego tak sprawie oświaty samej, jak również pogrążającego nauczycielstwo w coraz przykrzejsze i coraz bardziej opłakane położenie.

W sprawie szacowania gruntów.

(Ciąg dalszy).

II.

Co do lasów.

Większa część członków komisyi powiatowych nie jest interesowaną w szacowaniu lasów i nie ma potrzebnych do tego wiadomości. Właściciele lasów, szczególnie większych, powinni przy reklamacyach o sobie pamiętać, a komisyj, zwłaszcza krajowych, zadaniem będzie zwrócić szczególną baczność na lasy, które podług ogłoszonych taryf klasyfikacyjnych są mojem zdaniem w powszechności, a szczególnie w klasach wyższych, zbyt wysoko szacowane, zwłaszcza w stosunku do kultur ekonomicznych *).

Jestem zawsze przeciw sztucznemu i obałamucającemu obliczaniu dochodu kultur ekonomicznych z czynników, które są zbyt liczne i nie dają się ująć w cyfry stósowne. Daleko mniejsza ilość czynników wpływa na szacowanie lasów. Chociaż w największej liczbie przypadków nikt nie jest w stanie oznaczyć dla tych czynników cyfry, któreby odpowiadały rzeczywistości, bo niema u nas materyałów do tego potrzebnych, należy jednak rozpoznać te czynniki, z powodu, że organa rządowe wnioski swoje dla każdego prawie lasu obliczeniami uzasadniają, że przy lasach nie służy do kombinacyi wartość dzierżawna, nakoniec, że czynniki błędne mogą stać się szkodliwemi. Wspomnę więc w krótkości o plonach i o cenach drzewa dla zwrócenia uwagi członków komisyj, szczególnie powiatowych, na okoliczności ważniejsze **).

W kraju naszym są lasy, które niedawnemi dopiero laty, po otwarciu kolei żelaznych lub zaprowadzeniu innych nowych środków komunikacyjnych, znalazły odbyt na płody swoje; mamy lasy, które dotąd jeszcze albo nie mają odbytu albo mają go tylko na lepsze gatunki drzewa. Gdzie lasy, z powodu nowych środków komunikacyjnych, zyskały odbyt, tam znalazły się drzewostany przestarzałe, które już nawet dla polepszenia gospodarstwa co prędzej wyrębywać należało. Wyrębywano najpierw co było najbliższe przy nowej drodze lub kolei żelaznej, następnie dalsze; wyrębywano więcej, niż las przeciętnie w roku przynieść może; wyrębywano przestrzenie wielkie, których przy dobrej nawet woli i staraniu nie można było tak kultywować, ażeby następowało odmłodzenie stósowne. W tych lasach miną długie lata, zanim będzie można mieć plon, równający się przyrostowi rocznemu. Gorsze jeszcze stosunki są w tych wielkich galicyjskich przestrzeniach lasowych, gdzie dotąd nie ma odbytu na drzewo, albo gdzie jest odbyt tylko na niektóre, lepsze rodzaje drzewa, gdzie więc tylko te lepsze rodzaje bywają wyrębywane a gorsze zostają. Lecz w ogóle, nawet i w lasach mających odbyt, jest u nas gospodarstwo lasowe na stopniu bardzo nizkim; bo mały powierzchownie dochód z lasów nie mógł pokrywać kosztów uprawy lepszej. To gorsze gospodarstwo lasowe nie jest u nas wyjątkowem lecz pospolitem, więc też musi być uwzględnione w myśl ustawy (§§ 5 i 19).

Pomimo takich stosunków gospodarskich, widzieliśmy operaty referentów galicyjskich powiatowych, w których plon drzewa oznaczony był podług przyrostu i to nie rzeczywistego, lecz raczej z książkowych prawideł domniemanego, a przyrost ten był przyjmowany, po części równy, po części nawet wyższy, niż w niektórych a takich okolicach prowincyj zachodnich, gdzie odbyt na cały plon drzewa oddawna stały, sprowadzał regularne wyrębywanie i zużycie całego przyrostu, więc też następywało regularne, częstokroć sztuczną kulturą wspomagane odmładzanie drzewa. Cyfry przyrostu uzasadniali referenci galicyjscy częstokroć obliczeniami z przestrzeni próbnych, wybieranych w zbyt małej ilości na drzewostanach zwartych, a gdzie drzewostan na przestrzeni próbnej nie był zwarty, tam dodawano do obliczonej ilości rzeczywistej jeszcze pewną część, dowolnie przyjętą, bez należytego wyśledzenia i wykazania, czy i o ile brak zwarcia pochodził z przerzedzenia lasu rąbaniem, czy też był skutkiem odmładzania, przy gospodarstwie naszem pospolitem samej naturze pozostawionego, w którym to ostatnim przypadku przyrost powinien być przyjęty taki, jaki się okazuje faktycznie na przestrzeni próbnej nie zwartej, a jeżeli ta przestrzeń nie znajduje się w drzewostanie średnim, lecz jak to zwykle się dzieje wyszukaną jest na kawałku lepszym niż średni, przyrost na niej obliczony powinien być zmniejszony, aby go wyrównać ze średnim, przeciętnym. Między przyrostem a zebranym plonem są jeszcze różnice, pochodzące z przypadków: złomów, wielkich śniegów, okiści, lub też z niedokładności zbioru: odpadu trzasek, drobnych gałęzi; te różnice miejscami większe lub mniejsze, należy także uwzględnić. W operatach galicyjskich, które widziałem, nie używano do wyśledzenia plonu dat z rejestrów lasowych; daty te jednak są wskazane w § 22 ustawy i są najlepszym do ocenienia rzeczywistego, przeciętnego plonu materyałem, jeżeli z dłuższego peryodu są zebrane i wyśledzony jest wiek drzewostanów wyrąbanych.

Oznaczenie cen drzewa ulegało trudnościom znacznym, z powodu braku dat dokładnych; lecz w razach wątpliwych należało słusznej trzymać się średnicy. Nie wyśledzano dokładnie zmiennych rozmiarów sąga zwyczajnego, miejscowego, i nie redukowano należycie ceny za sąg zwyczajowy na sąg w ustawie przepisany, zawierający 70 stóp objętości kubicznej. Częstokroć nie obliczano dokładnie kosztów wyrębu. Dzienna zapłata robotnika jest u nas stosunkowo mała, lecz robota droga, z powodu, że robotnik robi mało. Od 70 c. do 1 złr. 50 c. kosztuje u nas rąbanie sąga piłą; nie więcej, częstokroć mniej płacą za rąbanie w takich okolicach prowincyj zachodnich, gdzie cena drzewa jest wyższa, gdzie jednak robotnik robi więcej w jednym dniu. Wiele drzewa rąbią w Galicyi jeszcze siekierą za mniejszą zapłatę, lecz za to znaczna część dobrego drzewa odpada w trzaski, przez rębaczy zabierane lub nieużyteczne. Dodatki do zapłaty pieniężnej rębaczom dawane, koszta ściągania do linii lub innego składu, utrzymanie i dozór składu nie bywały uwzględniane należycie. Najdroższa zapłata rębaczy drzewem, utrzymuje się dotąd w wielu okolicach, w których robotnika lasowego nie można mieć za inne wynagrodzenie. Rębacze biorą tam gałęzie i wierzchy aż do 6 cali grubości w lasach starszych, a do 3 cali w lasach młodszych niskopiennych; biorą więc 20 do 60% ogólnej masy drzewnej; w operatach jednak przyjmowano zwykle część drzewa dla rębaczy daleko mniejszą. Gdzie cena drzewa wyśledza się ze sprzedaży nie na miejscu wyrębu w lesie zdziałanych, musi być potrącony koszt dostawy, który we wszystkich naszych lasach, gdzie sąg ładują na 3, 4 (w górach na 5) wozów, jest bardzo wysoki, szczególnie wysoki w stosunku do ceny drzewa, nawet wyższy od kosztu dostawy w takich okolicach prowincyj zachodnich, gdzie drzewo znacznie droższe, gdzie jednak na jeden wóz ładują 1 do 2 sągów *). Ten koszt dostawy nie był częstokroć w operatach galicyjskich należycie wyśledzony i uwzględniony, szczególnie tam, gdzie prócz zapłaty pieniężnej dodawano naturalia lub płacono rogatki. Widziałem nawet takie z rejestrów wyciągi, w których poszczególne sprzedaże, zdziałane w mieście, były zaciągnięte jako sprzedaże na miejscu w lesie; bo w rejestrze pieniężnym nie było przy poszczególnych pozycyach wyjaśnień o miejscu sprzedaży, a ten, który wyciąg układał, nie szukał gdzieindziej wyjaśnień potrzebnych. *(Dokończenie nastąpi).*

*) W królestwie Pruskiem, gdzie dla regulacyi podatku szacowano grunta na mocy ustawy z r. 1861, która naszej ustawie służyła za wzór, wydał Minister Skarbu, w początku szacowania odezwę z ostrzeżeniem, ażeby lasów nie szacowano zbyt wysoko w stosunku do innych gruntów i przez niesłuszne lasów opodatkowanie nie pomnażano istniejącej już i tak słonności do karczowania i przeistaczania lasów na grunta innej uprawy.

**) Obszerniejsze wyjaśnienia znajdują się w dwóch zeszytach uwag nad szacowaniem gruntów, które były rozesłane do członków wszystkich komisyj i są jeszcze w licznych egzemplarzach złożone w kancelaryi Wydziału krajowego; można je nabyć w tej kancelaryi lub za pośrednictwem księgarń.

*) W r. 1865 kosztowała odstawa sąga drzewa ze składu pod Badenem do środka miasta Wiednia (4 mile odległości) razem z rogatkami 5 złr., a sąg ten był w Wiedniu wart 21 do 22 złr.; podczas gdy odstawa sąga drzewa dębowego do Lwowa z lasu o 3 mile odległego kosztowała 6 do 7 złr., prócz rogatki, za którą płacono osobno od 3 lub 4 wozów 63 lub 84 ct., sąg zaś taki był wart we Lwowie 9 złr.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 1 września.

(*R.*) Mowa tronowa N. Pana przy otwarciu sejmu węgierskiego w Peszcie usprawiedliwiła pod każdym względem ciekawość, z jaką jej wyglądano. Nie objawia ona wprawdzie programu szczegółowego, ale wypowiada w sposób nader kategoryczny: *aut-aut*, tj. jeżeli o samodzielności węgierskiej ma być mowa, to tylko pod warunkiem uporządkowania finansów i przeprowadzenia całego szeregu reform w każdej dziedzinie życia publicznego. Tak jeszcze żadna mowa tronowa nie zawarunkowała bytu politycznego jakiegoś narodu, jak to czyni wczorajsza mowa tronowa w Peszcie. Dziwić się tylko a zarazem pochwalić należy, że duma narodowa pozwoliła Węgrom napisać o sobie samych tak ostrą prawdę. Mowa tronowa robi wrażenie — jakby szło o próbę ostatnią. Z tego stanowiska mowa tronowa powszechne musi zyskać uznanie. Ustęp w mowie tronowej dotyczący powstania w Hercegowinie uważamy — wbrew opinii dzienników tutejszych — za wcale nieobojętny lub mało znaczący. Wszelkie podniesienia ruchu południowo-słowiańskiego w sejmie złożonym w 5/6 części z Magyarów byłoby niepolitycznem, zwłaszcza wobec znanych demonstracyj w Zagrzebiu. Zresztą ani obecny stan ruchu, ani działań dyplomatycznych nie pozwala na szczegółowe dotknięcie sprawy wschodniej. Ale samo poruszenie wypadków hercegowińskich w mowie tronowej i wyrażenie nadziei, że pokój będzie utrzymanym pomimo tych wypadków, jest zarazem przyznaniem możności wybuchu większych zawikłań. Mowa tronowa wyraziła tylko nadzieję, lecz nie wyraziła niezachwianej pewności, jaką żywić można było przed powstaniem w krajach tureckich. Wiadomości o utworzeniu nowego gabinetu w Belgradzie nie są tego rodzaju, aby bezwzględnie można polegać na zapewnieniach pokojowych. Graicz, Risticz, Stewcza — to cała Omladyna — woła ze zgrozą *Nowa Presse*, a w rzeczy samej Omladyna wyprawiła wczoraj pochód z pochodniami na cześć ks. Milana, z powodu powołania nowego gabinetu. Ten „fakelzug“ studentów serbskich może oświecił ks. Milanowi przykrą jego sytuacyę. Albo będzie musiał prowadzić akcyę, albo akcya obróci się przeciw niemu, a może w każdym razie przeciw niemu. Dla Austryi jeszcze wcale nie znikła przyczyna — mieć się na baczności i być przygotowaną na wszelkie ewentualności, nawet i wojskowe.

Reforma jeneralnej inspekcyi kolei żelaznych w ministerstwie handlu, oparta na zasadach ogłoszonych w wczorajszej *Gazecie Wiedeńskiej* bardzo dobre sprawiła wrażenie. Reforma ta była tem pożądańszą, o ile nadzór jeneralnej inspekcyi rozciąga się na sieć w Przedlitawii w długości 1322 mil już gotowych a 155 mil budujących się kolei żelaznych. Jeneralna inspekcya w obrębie ministerstwa handlu używa niezwykłego zakresu samodzielności. Wyjątkowego jej stanowiska dowodzi okoliczność, że od jej postanowień rekurować można do ministerstwa handlu, a zatem w wypadkach, kiedy strony nie podają rekursu, działalność jeneralnej inspekcyi jest równorzędną z ministerstwem handlu.

Jak donoszą z Berlina, ks. Leopold bawarski, zięć N. Pana, bawiący obecnie w stolicy niemieckiej celem uczestniczenia w manewrach jesiennych, nader przyjaznego tam doznaje przyjęcia. Mówią, że ma otrzymać pułk niemiecki.

Jutro Niemcy z Niemiec i niektórzy Niemcy tutejsi urządzają obchód rocznicy Sedanu. Nie słyszeliśmy wszelako dotąd nic o obchodzie zwycięstwa zwycięstw pod Lissą i Custozzą w Wiedniu.

Petersburg 28 sierpnia.

Rosya zwykła poruszać się zwolna, trzyma się ona chętnie dawnych utartych kolei, które sobie wytknęła. Są trzy kierunki, które tutaj przedewszystkiem uderzają: najpierw nagły rozrost pozytywizmu i socyalizmu; powtóre, oddziaływanie tych doktryn na reakcyę możnowładczych dążeń, która się tutaj przygotowuje i dokonywa, zepsucie i przedajność, która toczy całe społeczeństwo i która jest o wiele zuchwalszą i potężniejszą dziś, niż za cara Mikołaja.

Co się tyczy socyalizmu, winienem wam polecić raport prokuratora jeneralnego Życharewa, który był ogłoszony za granicą według oryginału, a który krąży po Petersburgu. Raport ten jest autentyczny. (podaliśmy go w całości. *Red.*)

Niebezpieczeństwo tych przesadnych i chorobliwych doktryn posłużyło za pozór do reakcyi, na którą składają się żywioły najsprzeczniejsze. Celem tych zabiegów jest wlać w cara przekonanie, że gdy już dał wolność włościanom, winien teraz od ruiny uchronić szlachtę i podźwignąć ją jako żywioł zachowawczy i cywilizacyjny. Imiona uczestników téj reakcyi są bardzo różne i trudnem jest do uwierzenia, że spotykają się razem tak sprzeczne nazwiska, jak: Katkowa i Szuwałowa. Minister oświecenia publicznego hr. Tołstoj, który do nich należy, stara się wykazać, że t. z. proletaryat inteligencyi staje się wielkiem niebezpieczeństwem dla Rosyi, i że należy jeszcze więcéj utrudnić przystęp do uniwersytetu, aby zmniejszyć liczbę ich uczniów. Wpisowe do uniwersytetu, które dotąd wynosiło 50 rubli, ma być podniesione na 200 rsr. Egzamina mają być o wiele surowsze. Zgoła używać będą wszelkich środków, aby przeszkodzić wykształceniu młodzieży, którą uważają za niebezpieczeństwo społeczne. Instytucye gminne mają być także zmienione w tym duchu, aby więcéj przyznać swobód szlachcie, a mniéj autonomii ludowi. Wskazuję wam tylko kierunek i dążność téj reakcyi, a zrozumiecie łatwo do czego ona wiedzie.

Korupcya, o której wspomniałem, jest zanadto rzeczą znaną, abym potrzebował długo się rozwodzić z jéj dowodzeniem. Zacząwszy od członków rodziny cesarskiéj (W. ks. Konstanty w sprawie portu petersburskiego) u wszystkich wszystko się kupuje i sprzedaje. Osoby najwyżéj postawione i z imionami najświetniejszemi mają swoich komisantów za pośrednictwem których składa się im opłatę i otrzymuje za oznaczoną cenę to, czego się pragnie, urząd, koncesyę przemysłową, lub rozstrzygnienie sporów prywatnych. Żaden wydział ministerstwa nie jest od tego wolnym, nic też nie ma niepodobnego. Jeśli zdarzy się człowiek nieprzekupny, to mu umieją zawsze oczy zamydlić, a te drobne frymarki odbywają się po za jego plecami.

Zapytacie zapewne, co tutaj myślą o ruchu słowiańskim w Turcyi; mogę wam zaręczyć, że go zrazu nie życzono sobie tutaj w obecnéj chwili; nie chcianoby tutaj używać środków heroicznych i mówią: niech Turcya sama się rozwali w gruzy, a my będziemy umieli korzystać z okoliczności.

Rosya jest i pozostanie jak najlepiéj z Niemcami. Nie trzeba pod tym względem tworzyć sobie złudzeń, jak długo car żyje, i nie trzeba przypuszczać, że jego następca znaną swoją nieprzyjaźń do Niemiec zechce wprowadzać w czyn, bo jestto charakter pozbawiony inicyatywy. Znając swoją nieudolność, ulegać będzie wpływom. Pytanie tylko, kto nim będzie kierował. Zresztą Rosya ma za wiele do czynienia wewnątrz, aby mogła występować czynnie i ryzykować w polityce zagranicznéj! Zrozumiano tutaj, że zanim przyjdzie czas na nowe podboje, zwłaszcza w Europie, trzeba wpierw uporządkować jako tako wewnętrzny stan.

Gazeta Narodowa w przeglądzie swoim politycznym pisze:

Dziennik Polski narobił wiele hałasu o mniemanéj zmianie polityki rządowéj co do wychodźców w Galicyi osiadłych. Miano ich zacząć wydalać; i podniósł fakt jeden szczegółowy na dowód swego twierdzenia. Staraliśmy się zbadać tę sprawę, i przyszliśmy do przekonania, że żadna zmiana w postępowaniu rządu nie nastąpiła. Kazano wprawdzie wyjechać jednemu wychodźcy, ale przyczyna jest zupełnie uzasadniona. Był w śledztwie o fałszowanie banknotów, wypuszczony z braku dostatecznych poszlak, ale oddany pod obserwacyę policyi. Gdy sobie kupił dom, a późniéj sklep założył, wezwano go do wykazania, zkąd pieniądze wziął; przy téj sposobności musiał i całe swoje nationale podać. Rząd tutejszy przez konsula doszedł jednak, że imie i nazwisko, i wszystkie okoliczności były zmyślone. Po raz drugi rząd wezwał go do podania prawdziwego nazwiska i przyczyn wychodźtwa, również jak i źródła funduszów, i po raz drugi znowu podał same fałsze, jak się potem przez konsula przekonano. Wtedy dano mu sześciomiesięczny termin do opuszczenia kraju, a po sześciu miesiącach przedłużono znowu termin o trzy miesiące najpierw, a potem o sześć tygodni, które teraz upływają. Jestto więc sprawa, która się od dwóch lat toczy, i jak z całego przebiegu widać, zbytniéj surowości rządowi zarzucać nie można.

Część literacko-artystyczna.

Kardynał prymas Ledóchowski.

(Monsieur Miecislas Halka comte Ledóchowski Cardinal. archevéque de Gnesen et Posen par M. — Bruxelles 1875 in 8o pag. 370.)

Kiedy nie tylko świat cały katolicki, ale i różnowiercze, lecz wyższe umysły spoglądają z zadumą i uwielbieniem na „więźnia w Ostrowie,“ nic nie mogło być bardziej pożądanego, jak poznajomić się bliżej z tą piękną wielką postacią Chrystusowego wyznawcy. I oto znalazło się wymowne pióro, które w obszernej książce skreśliło nam ten charakter jakby ze spiżu ulany, zarówno wzniosły i hartowny, jak prosty i pełen rzewnego, religijnego namaszczenia. Nie wolno nam wiedzieć, kto autorem tego żywotu kardynała-prymasa więźnia, ale sami dosyć wtajemniczeni w stosunki jego z krajem i rządem upewnić możemy, że autor czerpał w nieomylnych źródłach, opierał się na powagach pewnych i niezawodnych. Sam dostojny więzień przeczytawszy tę książkę, miał powiedzieć: „przedstawiono mnie takim jakim być powinienem, ale jakim niestety nie jestem.“ Zapewne, że słowa te podyktowała mu zwyczajna wszystkim wyższym umysłom skromność i małe o sobie rozumienie, ale zachodzi pytanie, czy stosowną było rzeczą, pisać żywot żyjącego jeszcze człowieka? Niemasz reguły bez wyjątku i jak z zasady przeciwni jesteśmy apoteozie żyjących osób, tak w tym wypadku uznajemy zasługę autora, który nam wprawną ręką w tak jasnych, wdzięcznych rysach skreślił żywot kardynała-prymasa Polski. Należała mu się ta apoteoza za życia z wielu względów, należała mu się przedewszystkiem dla tego, że długie lata poniewierany był najniesłuszniej i najniemądrzej przez własnych współbraci i ziomków. Jakie morze goryczy wypiła cnotliwa, ale czuła dusza arcypasterza w tem pięcioleciu krzywdzących podejrzeń, niesprawiedliwych sądów i wyroków — to tylko ten odgadnąć i zrozumieć potrafi, kto sam był rozpięty na pręgierzu niesławy i oszczerstwa; słuszna więc i sprawiedliwa, aby w miarę poniżenia i lat tyle wytrzymanych krzywd i upokorzeń, postać ta piękna i wzniosła ukazała się na piedestale uznania i chwały.

Autor pisał nietyle może dla Polaków, jak dla katolików Zachodu, którzy pełni uwielbienia i czci niemal religijnej dla biskupa-więźnia, pragnęli żywo poznajomić się bliżej z jego osobistością i jego otoczeniem. Dla tego niniejsza książka napisana po francusku, dla tego znajdziesz w niej wiele ustępów i przypisków, które dla nas Polaków byłyby zbytecznemi, ale dla cudzoziemców są koniecznym komentarzem. My jednak wydobędziemy z tej książki kilka uwag dla siebie *ad usum Delphini*.

Autor podzielił ją na 12 rozdziałów. W rozd. I i II opowiada dziecięce i młodzieńcze lata, kapłańskie prace i dyplomatyczne usługi kardynała więźnia. Następnych sześć rozdziałów obejmuje pięciolecie jego arcybiskupich rządów w Księstwie Poznańskiem. Punkt zwrotny stanowi podróż do Wersalu, tej więc poświęcony cały rozdział IX. Trzy ostatnie rozdziały opisują świetną walkę ks. prymasa z rządem, świetną, bo zakończoną więzieniem obrońcy praw Kościoła, bo w walkach tego rodzaju nie ten zwycięża, kto wtrąca do więzień, ale ten kto za swoje zasady i przekonania idzie do więzienia. Dodanych jest kilka uwag o znaczeniu kardynalskiej godności, którą świeżo ozdobił więźnia prymasa, Papież w więzieniu.

Dziennikarze a za nimi cała frakcya radykalna i liberalno-katolicka zarzucali „księdzu Halce,“ jak go pogardliwie nazywali, brak narodowego poczucia. Paniczyk, mówili wychowany za granicą nie znał obyczajów, zwyczajów, a nawet języka polskiego, czuł i myślał po rzymsku czy po francusku, obcy Polakom we wszystkiem, wyjąwszy herbu i nazwiska. Otóż tak nie było. Pomijając już polskie pełne patryotyzmu i poświęcenia tradycye domu Ledóchowskich, bo Iwan i Wacław Halka bili się z Krzyżakami pod Grunwaldem, Feliks i Kazimierz padli z orężem w ręku w pamiętnej bitwie pod Wiedniem 1683, a Stanisław Ledóchowski marszałek konfederacyi tarnogrodzkiej „niezmordowany obrońca wolności i ojciec ojczyzny“ przez współczesnych nazwany, wypędził plądrujących Sasów Augusta II z kraju, rodzony dziad księdza prymasa stawał walecznie w obronie konstytucyi 3go maja, przez lat trzydzieści poświęcił się pracy koło polskiego ludu, wstąpił r. 1822 do zgromadzenia księży Misyonarzy warszawskich, gdzie 1835 r. świątobliwego żywota dokonał — syn jego a stryj „księdza Ledóchowskiego“ jenerał Ignacy stracił nogę w powstaniu 1831 roku niedawno zmarł w Dominikańskim klasztorze w Klimuntowie; pomijając już powtarzam tak piękne tradycye narodowe tak silne, a tak polskie: rodzice „księdza Halki“ Józef Zachariasz i Marya z Zakrzewskich Ledóchowscy mieszkali stale w kraju w dziedzicznem Klimuntowie, i dzieci swe także w kraju wychowywali. Nasz kardynał Mieczysław do 18-go roku życia nie wysunął się po za granice Polski, wychowany troskliwie i pobożnie, najprzód w domu, przez świątobliwą matkę, która go jeszcze, nim na świat przyszedł, cudownej Matce Bożej Częstochowskiej ofiarowała, kończył nauki przygotowawcze, a rozpoczął kurs teologiczny w Warszawie pod okiem księży Missyonarzy. Ciekawy jestem, który z owych dziennikarskich krzykaczów i owych głośnych „patryotów“ poszczycić się może tradycyą równie polską i równie polskiem wychowaniem? Podobnoby u nich tej polskości niedoszukał się nikt głębiej, jak w szumnych frazesach i śmiałych a niesprawiedliwych wyrokach, rzucanych równie lekkomyślnie jak bezczelnie na wszystkich, którzy mają odwagę nie pisać się na program „patryotów“. Postanowiwszy poświęcić się stanowi duchownemu, gdzież mógł znaleść sposobniejsze do tego wychowanie, jak pod okiem Papieża w Rzymie, tem bardziej, że w jego ojczyźnie żelazne ramie cara Mikołaja ciążyło nad wychowaniem, zwłaszcza duchownem, krzywiło je i ubezwładniało. Uprzejmie przyjęty od Grzegorza XVI, wstąpił do „kolegium szlacheckiego“, gdzie obok studyów teologicznych, poświęcał się pilnie wyuczeniu języków. Mówił też poprawnie i płynnie obok ojczystego języka, po włosku, francusku, portugalsku i po hiszpańsku. Sumienna naukowa praca, przy cnotliwem, bogobojnem życiu, ta nie wynaradawia nigdy, nie ziębi uczuć patryotycznych, owszem żywi je i potęguje, ale próżniactwo i swawola ta wyradza kosmopolitów, dla których, mimo szumnych patryotycznych frazesów w ustach *ibi patria ubi bene*. Pierwsze lata kapłańskiego zawodu, poświęcił pracy nad drobną ubogą dziatwą, pracował tak

W Fryburgu w Bryzgowii, odbywa się od d. 1 do 4 września walne 23-cie zebranie katolików niemieckich. Na zebranie to od radzcy dworu Dra Bass, członka parlamentu niemieckiego i profesora uniwersytetu, otrzymał zaproszenie poseł Dr Władysław **Niegolewski**. Odmówił udziału swego, a odmowę swą usprawiedliwił wystósowanym do Dra Bassa listem, który według *Dziennika Poznańskiego* brzmi:

Morownica pod Śmiglem
w W. Ks. Poznańskiem 30 sierpnia 1875.

Szanowny Panie i Kolego!

Przesyłam szanownemu panu me szczere podziękowanie za zaszczytne zaproszenie na 23-cie walne zebranie katolików niemieckich. — Niestety przecież z boleścią zmuszony jestem odpowiedzieć, że w danych okolicznościach, kiedy w dawnych polskich dzielnicach pozostających pod panowaniem pruskiem tak zwany *Kulturkampf* spotęgował się do niespodziewanego prześladowania i to zwłaszcza w czasach, kiedy Niemcy same w celach zjednoczenia powoływały się na **zasadę narodowości** i na prawa **historyczne**, nie wolno mi opuszczać stanowiska **odrębności**, jakie Polacy wobec Niemiec zajęli, a przy którem obstawać wśród coraz bardziej wzmagającego się ucisku tem większym naszym jest obowiązkiem.

Jestem dalej przekonany, że nieprzyjaciele nasi polityczni upatrywaliby w tem niewątpliwie jakąś agitacyę polityczną, gdybyśmy, biorąc udział w zgromadzeniu niemieckich katolików, opuścili dotychczasowe odrębne nasze stanowisko i użyliby tego pozoru do większego jeszcze prześladowania. Waham się następnie i ze względów osobistych brać udziału w rzeczonem zebraniu, ponieważ obawiam się, że prasa polska na większe mogłaby być wystawioną prześladowanie, a redaktorowie nie uszliby kar najsroższych, gdyby wiernie oddawali to, cobym o naszych smutnych powiedział stosunkach. Przekonałeś się zapewne, szanowny panie, z dzienników, że redaktorowie nasi za to, że ogłosili przemówienie moje w niemieckim parlamencie, w którem podnosiłem, iż nie tylko w szkołach, ale i na polu religijnem zaprowadzono system **ogłupienia i zdziczenia**, skazani zostali na dwa lata więzienia, a jednego z nich nawet w kajdanach do niego zaprowadzono. — Czyż wobec takich okoliczności udział mój jest możliwy?

O tatecznie obawiam się, aby tak zwani *kulturtraegerzy* naszego udziału w waszem zgromadzeniu jako powód do prześladowania was samych nie wyzyskali.

Nie pozostaje przeto nic innego, jak walczyć odrębnie we własnych obozach. Odrębna ta walka jednakże — choć nakazana względami narodowemi i okolicznościowemi — nie wyklucza w żadnym razie wzajemnego popierania się i łączenia, zwłaszcza tam, gdzie idzie o wykluczające wszelki egoizm dążenia, o najwyższe dobro każdego człowieka.

Mam nadzieję w Bogu, że czas już niedaleki, w którym uciśnione narodowości posiędą w najobszerniejszych rozmiarach prawa, które im się słusznie przynależą, gdyż sprzeciwia się tak religijnym jak i moralnym zasadom, by jedna narodowość nie chciała użyczyć drugiej tego właśnie, do czego sama rości sobie prawo; i spodziewam się też dalej, że czas już niedaleki, w którym ludy nie będą zmuszone do zajmowania odrębnych stanowisk, ale bez różnicy narodowości wspólnie radzić będą mogły o sprawach religijnych, i że katolicyzm nie będzie jako powód do tendencyjnych prześladowań nadużywany.

Przyjm pan — szanowny kolego — serdeczną moją podziękę za łaskawe zaproszenie i zechciej przyjąć wyraz najwyższego mojego szacunku i szczególniejszego poważania, z jakiem pozostaję, uniżony

Dr. *Władysław Niegolewski.*

Wiedeń 1 września. Przed kilku dniami powtórzyliśmy zapatrywanie półurzędowéj *Polit. Corr.* na sprawę ukończenia kadencyi sejmu galicyjskiego. Wczorajsza urzędowa *Gazeta lwowska* otrzymała w tym przedmiocie korespodencyę z Wiednia, którą powtarzamy, bo odnosi się do sprawy bliżéj nas obchodzącéj. Brzmi ona jak następuje:

„Nie wiemy, o ile opinia wypowiedziana w *Polit. Corresp.* co do okresu sześcioletniego sejmów krajowych zgadza się z zapatrywaniami rządowemi, ale przeczytawszy uważnie § 6 ordynacyi krajowéj przyznać trzeba, że interpretacya inna jest prawie niemożebną. § ten brzmi: „Czas urzędowania marszałka krajowego i jego zastępcy, tudzież wybranych członków sejmu (peryod sejmowy) ustanawia się na lat sześć.“ A daléj § 8 mówi, że sejm zazwyczaj *(in der Regel)* raz w roku zbiera się, powołany przez N. Pana. W całéj ordynacyi krajowéj nie ma mowy o sześciu sesyach, jest tylko wzmianka o sześciu latach. Jedna sesya i jeden rok to bynajmniéj nie to samo, albowiem koronie przysłuża prawo stosownie do okoliczności i zachodzącéj potrzeby zwoływać parę razy w roku sesye sejmów krajowych. Słowa „raz w roku“ najlepiéj dowodzą, że prawo to jest niewątpliwem podług litery ustawy, choćby ono nie wynikało z całego ducha konstytucyi. Gdyby więc sejm jakiś, powołany przez N. Pana, odbył w ciągu 3 lub 4 lat sześć sesyi, nie wpadłoby nikomu na myśl interpretować § 6 ordynacyi krajowéj w tym kierunku, że sejm skończył swe sześciolecie. W danym wypadku zrodziła się wątpliwość z tego powodu, że sejm galicyjski, wybrany w roku 1870, od tegoż roku po jednéj tylko odbywał sesyi corocznie, tj. w latach 1870, 1871, 1872, 1873, 1874 i 1875, sześć załatwił budżetów i sześć zamknięć rachunkowych. Zdawało się zatem, że sejm skończył okres swéj sześcioletniéj działalności. Lecz przeciwnicy téj interpretacyi zapytują się, czy ordynacya krajowa wspomina cośkolwiek o sześciu budżetach lub sześciu zamknięciach rachunkowych; § 6 mówi tylko o 6ciu latach. Nie ulega kwestyi, że stylizacya § 6 mogła być szczęśliwszą, albowiem z niéj nie rozstrzyga wątpliwości, odkąd liczy się sześciolecie, czy od rozpisania, czy od dokonania wyborów, czy od zwołania sejmu nowo wybranego, czy też od jego otwarcia. Pytanie to może dostarczyć przedmiotu do teoretycznych rozpraw. Uwagi powyższe nasunęły nam się po przeczytaniu argumentacyi *Polit. Corresp.*, tudzież §§ów odnośnych ordynacyi krajowéj; nie potrzebujemy powtarzać, że nie przyjmujemy odpowiedzialności ani za słuszność wywodów w *Polit. Corresp.*, ani też ręczyć możemy, czy interpretacya niniejsza będzie decydującą przy rozstrzygnięciu pytania, podług wielu wcale niewątpliwego, kiedy kończy się sześciolecie sejmu krajowego.“

— Rząd austryacko-węgierski i rząd niemiecki wymieniły z sobą równobrzmiące noty z 26 lipca 1875 i 4 lipca 1875 r., na mocy których zgodziły się, aby na cały obszar monarchii austryacko-węgierskiej i państwa niemieckiego co do przyjmowania wydalić się mających osób, trzymać się téj zasady, iż każda ze stron zobowiązuje się na żądanie drugiej strony przyjąć napowrót swych poddanych, choćby na mocy ustaw krajowych już utracili obywatelstwo, jeżeli tylko nie zostali obywatelami drugiego państwa według jego własnych ustaw. Dawniejsze w téj mierze umowy, zawarte między monarchią austryacko-węgierską lub jéj pojedyńczemi częściami, a pojedyńczemi państwami niemieckiemi lub częściami państwa niemieckiego, uważane są za zniesione.

Turcya.

Zajęcie Trebini przez Turków, o czem doniósł telegram, potwierdza się. Wiadomości, jakie otrzymała *Polit. Corresp.*, mówią, że wejście Turków do Trebini nastąpiło w oczach powstańców, którzy ciągle oblegali to miasto i już w tych dniach spodziewali się je zająć przez jeden tylko napad. Powstańcy dozwolili Turkom przyjść i wejść do Trebini nie okazawszy nawet chęci do stawienia najmniejszego oporu. Również ze strony tureckiej widać było zadowolenie z tego niespodziewanie łatwo osiągniętego i niekrwawego rezultatu, ponieważ wcale nie okazano zamiaru przyjąć powstańców choćby ogniem karabinowym. Powstańcy tłomaczą swoją bierną rolę widzów wobec pomyślnego działania Turków, chwilową nieobecnością dowódzców. Wszyscy bowiem dowódzcy z powodu zgromadzenia w Kossierovo byli jeszcze nieobecni, a odjeżdżając wydali najsurowsze do swoich podkomendnych polecenie, aby pod żadnym warunkiem nie zapuszczali się w bitwę, a nawet gdyby byli zaczepieni, aby żadnego nie stawiali oporu, lecz aby wszelkiej unikali utarczki.

Zresztą powstańcy uważają ciągle Trebinje, mianowicie w kierunku ku Dubrownikowi i Bilkowi, za oblężone (!) i twierdzą, że zajęcie Trebinie nie ma dla dalszego toku sprawy żadnego znaczenia.

Przeciw Czarnogórze panuje między powstańcami wielkie niezadowolenie z powodu zaprowiantowania tureckiej warowni Niksic przez terytoryum czarnogórskie. Czarnogóra usprawiedliwia krok swój obowiązującemi ją traktatami. Pozwoliła tylko — tak twierdzą w Cettyni — na przeprowadzenie szczupłych zapasów żywności; natomiast nie przystała na żądanie Porty, aby pozwolić przejść przez swoje terytoryum wojskom tureckim. Czarnogóra obiecuje naprawić ten krok większem poparciem powstania. Odtąd ma klasztor w Kossierovo być kierującym punktem centralnym dla działań powstańców To przeniesienie głównej kwatery powstańców do Kossierovo uważają wtajemniczeni za to samo, co przeniesienie całego kierownictwa powstania do Cettyni.

Od granicy serbsko-bośniackiej donoszą, że powstańcy na nowo obsadzili Triboj, spaliwszy to miasto już w przeszłym tygodniu. Granica serbsko-turecka wzdłuż Sawy strzeżoną jest przez liczne posterunki tureckie, a poddanym tureckim zakazano przekraczać granicę. Z drugiej strony zaś skoncentrowano w Szalszczu większy oddział serbskiej piechoty i jazdy, około 2,000 ludzi liczący, na ćwiczenia wojskowe w obozie, prócz tego spodziewają się tam przybycia więcej takich oddziałów.

Co się tyczy liczby uciekających za granicę austryacką, to podają takową w dystrykcie Gradyskim na 1849 rodzin, razem osób 12 533, nadto około 6,500 sztuk bydła, 2,700 sztuk nierogacizny i około 2 000 sztuk owiec. W dystrykcie Banalskim ma liczba tych, co się schronili, wynosić 5,670 osób i około 5 800 sztuk bydła.

Do *Pester Lloyda* telegrafują ze „źródła wiarogodnego“, że w Bośni wszyscy powstańcy, którzy nie przeszli granicy, poddali się paszy Banjaluki, a tem samem uważać należy powstanie w Bośni za skończone. Ponieważ jestto wiadomość dziennika nieprzychylnego powstaniu, więc należy jeszcze oczekiwać jéj potwierdzenia.

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy następujące depesze z pola walki w Hercegowinie:

Praga 1 września. *Narodni Listy* otrzymały wiadomość z Dubrownika, że ich korespondent specyalny **Havlasa** wraz z dowódzcą powstańców **Hubmayerem** został w niedzielę pod Trebinje albo zabitym, albo wziętym w niewolę.

Praga 1 września. *Narodni Listy* donoszą, że ich korespondent specyalny Bogumił **Havlasa** przyłączywszy się do powstańców, posunął się onegdaj podczas utarczki pod Trebinie zanadto daleko na lewem skrzydle i zaginął. Redakcya rzeczonego dziennika udała się w drodze telegraficznej do hr. Andrassego z prośbą, aby na wypadek, jeżeli Hlavasa pojmanym został przez Turków, wyjednał puszczenie go na wolność.

Dubrownik 31 sierpnia. Wczoraj po południu o godzinie 2ej Turcy mając cztery działa i cztery bataliony napadli powstańców w Dużym Monastyrze. Po krótkim oporze powstańcy opuścili Monastyr i cofnęli się w góry.

Cettinje 31 sierpnia. Batalion wojska tureckiego w skutek zdrady wszedł do Trebinje. Powstańcy spalili Suttorina (?).

Belgrad 31 sierpnia. Pod Mokrą Górą, Klasztorem Banja i Kładową toczy się utarczka. Pop Jovta dowodzi silnym oddziałem; Turcy bronią się rozpaczliwie.

Cettinje 31 sierpnia. Po kilku zwycięskich potyczkach zdobyli powstańcy w Wassojewicz cztery blokhauzy i spalili je. Warownia Niksic zupełnie jest zamkniętą przez powstańców powiatu.

Cettinje 31 sierpnia. Z czterech warowni zdobytych przez powstańców, leżą trzy na drodze do Sutjoko (?), zamykając wąwóz. Załogę wzięto w niewolę; załogę zaś czwartego fortu (15 ludzi) wymordowano. Cztery bataliony tureckie zostały pobite pod Berano, utraciwszy 200 w zabitych i wielu rannych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 września. W tych dniach p. Antoni **Ursprung**, dyrektor ruchu na kolei galicyjskiej Karola Ludwika, przenosi się do Wiednia, przeznaczony będąc na posadę konsulenta prawnego przy naczelnej dyrekcyi, a miejsce jego obejmuje p. Antoni Pöch, inspektor 1ej klasy tej kolei, również we Lwowie urzędujący. O ile nam wiadomo, p. Ursprung przez czas urzędowania swego od r. 1867 odznaczał się sumienną i troskliwą dbałością zarówno o dobro instytucyi jak i urzędników jej, a będąc obcej narodowości, nie żywił uprzedzenia do swoich podwładnych polskich i umiał sobie pozyskać ich życzliwość, czego niemożna powiedzieć o wszystkich jego współrodakach piastujących w ogóle ważniejsze posady przy kolejach w kraju naszym Bezstronność bywa w takich okolicznościach rzadką cnotą, a tę posiadał p. Ursprung, wolny będąc od uprzedzeń i niechęci a powodując się tylko słusznością, na czem nietylko służba nie cierpiała, ale owszem wielką to było korzyścią dla niej, gdy urzędnicy przejęci byli zaufaniem do swego przełożonego. Objeżdża on obecnie wszystkie stacye kolei Karola Ludwika, żegnając swoich podwładnych, gdyż odtąd nie będą oni już dalej zostawali w bezpośrednim z nim stosunku. Do Wiednia towarzyszyć mu będzie przyjazne wspomnienie licznych jego podwładnych a oraz pewna nieunikniona obawa, czy następca jego pójdzie śladami swego poprzednika. Pragniemy, aby obawa ta okazała się płonną.

— Magistrat ogłasza, że wpisy do szkoły **przemysłowej** miejskiej rozpoczną się d. 6 września i trwać będą do 14go w pałacu biskupim. Otwarcie szkoły nastąpi 15go września. Magistrat wzywa właścicieli fabryk i rękodzielników, aby stosownie do przepisów obowiązujących zapisywali uczniów swoich do tej szkoły i czuwali nad ich regularnem do niej uczęszczaniem.

Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że „szkoła przemysłowa miejska“ jest właściwie szkołą „rzemieślniczą“ a ze względu na mającą powstać w Krakowie „wyższą szkołę przemysłową“ na miejscu Instytutu technicznego, wypadałoby nazwę powyższej szkoły zmienić dla uniknienia tożsamości nazwy.

— Muzeum techniczno-przemysłowe otrzymało następujące dary: Od p. Maryi Bentkowskiej ubiór kobiecy tatarski z Krymu; od p. Jul. Kronhelma z Ukrainy systematyczny zbiór 48 próbek różnych rodzajów wełny z Hohenheimu; od p. Zofii Makowieckiej dwa lakowe okazy z Chin i Japonii; od p. Izydora Sobańskiego kilka różnych wyrobów; od p. Kazimierza Zaleskiego dwa wyroby drewniane ze Szczawnicy; od p. Bohdana Żebrawskiego okaz porcelany z Staronówki na Wołyniu i 3 pisanki; za pośrednictwem Dr Franciszka Chłapowskiego okazy galmanów i cynku z okolic Bytomia i Miechowic; od Rady Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie Pamiętnik jubileuszowy; od prof. Dr Daniela Wierzbickiego jedno dzieło; od p. Jana Dłuskiego czapkę włościańską z Olhopolskiego powiatu.

— Dawny lokal kantoru bankierskiego pod firmą „J. K. Kirchmayer i Syn“ przerabiany jest obecnie na dwa sklepy: jeden zajmie księgarnia p. Otremby (dawniej Wildt), drugi sprzedaż cygar zagranicznych, czego od dawna wyglądano w Krakowie.

— Wczoraj na Półwsiu Zwierzynieckiem zastrzelono psa, podejrzanego o wściekliznę, który pokąsał dwoje dzieci swego posiadacza, właściciela domu pod L. 50. Dzieciom udzielił zaraz pomocy lekarskiej Dr. Gładyszewski.

— Straż policyjna wyśledziła i ujęła Jakóba Bergera, Jana Łachmana i Antoniego Czyża, włóczęgów, którzy skradli na Wolnicy pieniądze i te od nich odebrano.

— D. 28 sierpnia spalił piorun w Łęgu dom, stajnię i stodołę ze zbożem Pawła Malika, miejscowego gospodarza. Szkoda pożarem zrządzona wynosi 2000 złr. Spalone budynki były zabezpieczone za 750 złr.

— Do Rady powiatowej Nowotarskiej wybrany został d. 25 sierpnia z większej własności ziemskiej X. Wojciech **Roszek**, proboszcz z Poronina.

— W Żabnie w powiecie Tarnobrzeskim leśny dworski Wilhelm Bork dał ognia do chłopców zbierających w lesie dworskim orzechy i jednego z nich ciężko ranił.

— D. 27 sierpnia trzy córki p. Idy Fiszerowej, wdowy po lekarzu sztabowym, pojechały z liczniejszem towarzystwem z Wieliczki do Brzegów dla wykąpania się w Wiśle i wszystkie trzy zaczęły tonąć. Dwie z nich wyratowano, a najstarsza Wilhelmina utonęła i zwłok jej nie zdołano na razie odszukać.

— We Lwowie uwięziono, jak pisze *Gaz. Lwowska* właściciela domu, Dyonizego Niziniéckiego, jako współ obwinionego o oszustwo popełnione przez Stan. Rusieckiego na szkodę pp. Ignacego Rosenthala, Augusta Szumana, Roberta Domsa, hr. Leontyny Starzeńskiej i innych osób.

— *Gazeta Narodowa* ogłasza dosłowny odpis **testamentu** śp. hr. A. Gołuchowskiego.

Testament. W imię Przenajświętszej Trójcy.

I. Majątek mój stanowią: a) Miasto Skała, wsie Stara Skała, Iwanków, Gusztynek, Bereżanka i Łosiacz, z których to dóbr utworzyłem ordynacyę za przyzwoleniem Najjaśn. Pana, dalej posiadam dobra alodialne wieś Burdiakowce, miasto Husiatyn, wsie Szuparka i Szyszkowce tudzież wsie Hnizdyczow stary i nowy oraz Wolica, nareszcie miasto Janów ze wsiami Zalesie, Parzyce, Rottenhan, Stracz, Stawki, Wielkopole i Otttenhausen.

b) Pałac we Lwowie z obszernem obejściem i kilkomorgowa realność we Lwowie pod l. $678^2/_4$.

II. Na majątku moim ciężą długi, które w osobnym spisie poszczególniłem.

III. Po tych wyjaśnieniach nadmieniam, że Najj. Pan w r. 1861 przyzwolić raczył, ażeby z dóbr Skała, Stara Skała, Iwanków, Gusztynek, Bereżanka i Łosiacz urządzono ordynacyę która po mojej śmierci wejdzie w życie. — Ordynacyę tę pragnę powiększyć wcielając do niej wieść Burdiakowce i pałac mój we Lwowie — w tym celu przedsięwziąłem odpowiedne kroki, a gdybym za życia zamiaru nie dopiął wkładam na syna mego Agenora obowiązek, ażeby w wskazanym kierunku dalej działał, dopokąd dzieła nie dokona.

Po śmierci mojej sporządzone być winny sądowe inwentarze nieruchome i ruchome mej własności, które stanowią mienie ordynackie; do nieruchomości należą dobra do ordynacyi już wcielone wraz z zabudowaniami; własność zaś ruchomą stanowią statek gospodarski, sprzęty domowe służące do użytku mego w Skale i we Lwowie, o ile nie są własnością mojej żony, niemniej przedmioty sztuki, jako to: obrazy olejne, rzeźby marmurowe i alabastrowe, zbiór aktów rodzinnych, zbiór dyplomatów tyczących się mojej rodziny lub też mojej osoby, zbiór autografów, szafa starożytna roboty chińskiej i bióro cisowe bronzem wykładane, oba sprzęty były niegdyś własnością króla Stanisława Augusta, kapliczka z cisowego drzewa, ongi, jak niesie tradycya, własność królowej Maryi Leszczyńskiej, które to sprzęty otrzymałem za pośrednictwem Wita Żeleńskiego. Srebra moje stołowe wystawne, tabakierka złota z wizerunkiem cesarza Józefa, którą mi ofiarował 2 listopada 1851 w Biały na pograniczu Szląska po szczęśliwie odbytej podróży i po dokonanym przeglądzie Galicyi i Bukowiny, gdy przez trzy tygodnie towarzyszyłem Cesarzowi. — Takaż tabakierka złota zielono emaliowana z wizerunkiem pani Rzewuskiej, którą mam po matce mojej, ta zaś otrzymała ją na pamiątkę od tej pani w Tulczynie będąc jeszcze dzieckiem; było to na początku ostatniego dziesiątka ubiegłego wieku. Taca srebrna dawnej roboty przedstawiająca koronacyę króla Władysława Łokietka i cukiernica srebrna odwzorująca zwycięstwo hetmana Zamoyskiego pod Byczyną. Komin marmurowy ongi własność króla Jana III, który przed 20 laty znajdował się jeszcze w walącym się zamku Żółkiewskim, a został mi ofiarowany przez Artura Głogowskiego, właściciela tego zamczyska, ten komin umieściłem w sieni wchodowej mojego pałacu we Lwowie. Portret olejny cesarza Franciszka Józefa w ramach złotych wielkości naturalnej, wykonany przez słynnego malarza Kossaka, przedstawiający cesarza na koniu ze stada p. Antoniego Mysłowskiego, w głębi tego obrazu jest odwzorowany ks. Edmund Schwarzenberg, ówczesny komenderujący i ja. Portret ten sporządzony był z polecenia znakomitszych obywateli obwodu Stanisławowskiego, na cześć i pamiątkę wjazdu cesarza Jegomości do Stanisławowa w roku 1851, w lat 14 później ci obywatele a na ich czele p. Antoni Mysłowski i p. Jan Żurakowski ofiarowali mi ten obraz, wyrażając przytem życzenia, aby to dzieło na zawsze było wcielone do mojej ordynacyi i pozostało w moim pałacu we Lwowie. Staraniem będzie moich potomków, skarby te pamiątkowe przechowywać i pomnażać wraz z moim księgozbiorem, do którego zwiększenia syn mój Agenor już się przyczynił; takie postępywanie poleca wyraźnie ustawa ordynacka.

IV. Prócz ordynacyi, którą syn mój Agenor odziedziczy, stanowię tegoż mego syna uniwersalnym dziedzicem spadku mojego, a w szczególności zapisuję mu z mienia mojego alodialnego pałac mój we Lwowie i wieś Burdiakowce z wyraźnem poleceniem, ażeby się starał obie te realności wcielić do ordynacyi, jeżeli tego za życia nie dokonam, niemniej zapisuję jemu państwo Janów z przyległościami, nareszcie gotowiznę i wartościowe papiery, jakie będą w chwili mojej śmierci, nawzajem wkładam na niego obowiązek spłacenia wszystkich moich ciężarów i długów, które poszczególniłem w osobnym spisie 1874 roku, z wyjątkiem tych pozycyj, które aplikowałem wyraźnie schedom młodszych dzieci moich. — Dalej składam na syna mego Agenora obowiązek, ażeby siostrze swojej Maryi wypłacił sumę dwiestu tysięcy złr. (200.000) a. w. w banknotach lub odpowiednich tej wartości papierach, a to w pół roku po mojej śmierci najd lej. — Bratu zaś swojemu Adamowi wypłaci syn mój Agenor sumę czterdziestu tysięcy złr. (40.000) a. w. w banknotach wtedy, gdy spadek majątku po mojej żonie, przyjdzie pomiędzy dzieci do podziału — do tej zaś chwili syn mój Agenor winien będzie bratu swemu Adamowi płacić od pomienionej sumy 40.000 złr. w. a. po 5 procent rocznie z dołu.

V. Synowi memu Adamowi zapisuję na własność dobra Husiatyn miasto z folwarkiem Kierniczki z obowiązkiem spłacenia następujących ciężarów: *a)* dług Towarzystwa kredytowego na Husiatynie i Olchowczyku intabulowanego, którego wartość realna wynosi dziś około 10.000 złr. w. a. w banknotach *b)* dług winny zakładowi dla ciemnych we Lwowie na tychże hipotekach zabezpieczony w kwocie 1500 dukatów, mówię tysiąc pięćset dukatów holenderskich w złocie, przytem robię uwagę, że te dwa długi aczkolwiek są także intabulowane na Olchowczyku, przezemnie jedynie spłacone być winny. — Dalej zapisuję synowi memu Adamowi realność moję we Lwowie położoną na Krakowskiem przedmieściu pod l. $678^3/_2$ Nr. stary. Nareszcie zapisuję synowi memu Adamowi sumę czterdziestu tysięcy złr. w. a. ze zastrzeżeniami w ustępie IV. testamentu objętemi. Nareszcie suma 60 000 złr. jak ust. VI.

VI. Córce mojej Zofii zapisuję na własność Hnizdyczów stary i nowy oraz Wolicę z obowiązkiem spłacenia ciążącego na tym majątku długu kasy oszczędności lwowskiej w kwocie około 43.500 złr. mówię czterdziestu trzech tysięcy pięciu set złr. a. w., niemniej winna będzie moja córka Zofia synowi memu Adamowi sumę 60.000 złr. mówię sześćdziesięciu tysięcy złr. a. w., od której to sumy płacić mu będzie 5 procent z dołu aż do chwili, gdy spadek majątku po mojej żonie przyjdzie pomiędzy dzieci do podziału, ponieważ jak mi wiadomo wolą jej, mojej ukochanej żony, swoim majątkiem wszystkie dzieci równo podzielić, lecz zarazem pragnie, ażeby temu ze synów dostał się na własność Olchowczyk i Mynkowce, który odziedziczy po mnie majątek Husiatyn; po śmierci przeto mojej żony nadarzy się najstosowniejsza chwila porozumienia się Adamowi ze siostrą Zofią względem kompenzaty sumy 60.000 złr. a. w., którą dziś obciążam schedę mojej córki Zofii.

VII. Synowi memu Józefowi zapisuje na własność dobra Szuparkę i Szyszkowce, z obowiązkiem spłacenia następujących ciężarów na tym majątku intabulowanych, mianowicie *a)* Tow. kred. gal. sumę łączną, która wedle kursu teraźniejszego po strąceniu spłaconych już rat wynosi około 15,000 złr. mówię Piętnaście Tysięcy złr. a. w. *b)* kasie oszczędności lwowskiej około 6,600 złr., mówię Sześć Tysięcy sześciu set złr. a. w. *c)* spadkobiercom Edwarda hr. Borkowskiego 7350 złr. Siedmiu Tysięcy trzystu pięćdziesięciu złr. a. w. wszystkie te długi są intabulowane na Szuparce i Szyszkowcach, *d)* kaucya na tych dobrach nie intabulowana, którą dzierżawcy Szuparki i Szyszkowiec do rąk moich w kwocie 9,000złr. a. w. złożyli *e)* Nareszcie we dwa lata po śmierci mojej wypłaci syn mój Józef funduszowi stypendyjnemu imienia Agenora Gołuchowskiego, który utworzono w chwili, kiedym ustąpił po raz pierwszy z posady Namiestnika w roku 1859 obejmując tek Ministra przez życzliwych mi współobywateli, wypłaci sumę 5,000 mówię Pięciu Tysięcy złr. a. w. bez procentu — z tem poleceniem, ażeby za tę kwotę Wydział krajowy, lub też władza takowy zastępująca — zakupił papiery publiczne, a z procentów utworzy stypendyum dwustu pięćdzisięciu reńskowe, które z czasem, gdy się fundusz zwiększy, może być powiększone, lecz tylko do wysokości 300 złr. — to stypendium nadawane być winno uczniowi uczęszczającemu na wszechnicę lwowską, kształcącemu się na wydziale prawniczym z celującym postępem; czynię to na pamiątkę żem kiedyś sam był uczniem na tutejszej wszechnicy — rozdawnictwo tego stypendyum przysłużać będzie każdoczesnemu ordynatowi Państwa Skały podobnie jak to stanowi pomieniona fundacya imienia Agenora Gołuchowskiego.

VIII. Stanowię i polecam, ażeby żona moja najukochańsza przybrawszy sobie za współopiekuna syna mego Agenora aż do pełnoletności nieletnich jeszcze dzieci moich dotyczącemi majątkami zarządzała bez zdania komukolwiek kalkulacyj.

IX. Na syna mego Agenora, uniwersalnego spadkobiercę wkładam następujące jeszcze obowiązki: a) opędzi koszta mojego pogrzebu, który chcę, aby był jak najskromniejszy, lecz pragnę być pochowanym w grobie rodzinnym w Skale obok brata mego Mieczysława i syna mego Stanisława, do grobu jeden tylko kapłan niech mnie odprowadzi na miejsce wiecznego odpoczynku, przy tem proszę, aby zwłok moich w kościele nie wystawiano, wszelkie okazałości za żywota mego zawsze mi były wstrętne, ta więc cecha niech będzie zachowaną i po mojej śmierci. Na tablicy pamiątkowej z marmuru w kościele Skalskim życzę, aby umieszczono napis „Agenor Gołuchowski po trzykroć Namiestnik Galicyi, ur. 8 lutego 1812 umarł d.... r.... Jego pamięci dzieci.“ b) w dzień mego pogrzebu w Skale proszę rozdać między ubogich 50 zł., a w pół roku potem pragnę, aby rozdano kwotę 500 złr. mówię Pięćset złr. między potrzebnych mieszkańców w Skale; podział ten

---

szczerze, że w skutek bezmiernego wytężenia sił, popadł w ciężką chorobę. Lat kilka upłynęło na tej cichej skromnej pracy. Wydobył go z tego ukrycia Pius IX, mianując go prałatem domowym i wysyłając do Madrytu, w celu oddania kardynalskiego biretu hiszpańskiemu nuncyuszowi Franzoni. W krótce potem widzimy dwudziestokilkoletniego prałata, spełniającego ważny urząd auditora nuncyatury lizbońskiej, a r. 1856 spotykamy go w charakterze delegata apostolskiego w Rzpltej Nowej Grenady. Nasz prałat rozpoczynał wtenczas 33 rok życia. Zarzucali mu nasi patryotyczni Katonowie dumę i sztywność. Nic nad ten zarzut bardziej kłamliwego. Wyniosłość i duma ta nie zniża się do drobnej ubogiej dziatwy, ta nie znosi żadnej przykrości, nie jest wyrozumiałą dla błędów i uchybień drugich. Wszyscy, którzy znali bliżej księdza prymasa, nachwalić się dosyć nie mogą jego prostoty i skromności, jego dziwnej łagodności i przystępności dla wszystkich, które to cnoty nasz Arcypasterz umiał wybornie połączyć z tym tonem prawdziwie pańskim dobrze wychowanego magnata. Prostota ta obok dystynkcyi jednała mu serca wszystkich, dzieci zarówno i wiejskiego ludu, jak arystokracyi rodowej i dyplomatycznej, z którą mu się stykać często przychodziło. Widzieliśmy z jakiem poświęciem nauczał ubogą dziatwę w Rzymie, w Lizbonie tłum uliczników biegał za nim, naśmiewając się z jego kapłańskiej sutanny, której wtenczas dla uniknięcia szykany, nikt z lizbońskich księży nie nosił. Nasz auditor dozwoliwszy się onej zgrai nacieszyć swą sutaną do woli, zwrócił się do niej i rzekł z uśmiechem: przypatrzcie mi się dobrze moje dzieci jak jestem ubrany, bo taki strój noszą w Rzymie wszyscy księża. W Grenadzie wszyscy z przyczyny klimatu palą zapamiętale cygarety, nawet zakonnice przyjmując swego biskupa w swej rozmownicy, ofiarują mu takowe i same z drugiej strony kraty palą. Zwyczaj ten nie gorszył naszego delegata apostolskiego, lubo sam na żadnem publicznem miejscu, tem mniej w domu zakonnym nie wziął do ust cygara. Później w swoich wizytach pasterskich, gdzie natłok ludu i tysiączne okoliczności usprawiedliwiają poniekąd wybuch jakowej niecierpliwości lub zniechęcenia, wprawiał wszystkich w zadumę swoją prawdziwie anielską łagodnością. Nawet gdy przyszło upomnieć lub skarcić którego z podwładnych kapłanów, czynił to zawsze z wielkiem umiarkowaniem dla osoby oskarżonego, sam zwykle dodając powody usprawiedliwiające winnego. To wszystko nie dowodzi dumy i wyniosłości, ale przeciwnie jest oznaką prawdziwej chrześciańskiej pokory, która zwykła towarzyszyć umysłom wyższym.

Z misyi swojej w Grenadzie musiał się wywiązać bardzo dobrze nasz delegat, skoro r. 1861 Pius IX powierzył mu inną misyę, nierównie zaszczytniejszą, ale też i trudniejszą, nuncyaturę w Brukseli. I tutaj jak wszędzie umiał nowy nuncyusz zachować godność swoją i św. Stolicy, bronić interesów Kościoła, tak, że równocześnie dla swej osoby zjednał miłość i szacunek swego otoczenia, a zaufanie rządu. Za jego głównie staraniem katolicka Belgia zarzuconą została siecią komitetów dla obrony „Piotrowizny“ zagrożonej przez Wiktora Emanuela i rewolucyą. Wzmogło się i spotęgowało życie katolickie w całym kraju, mianowicie zaś w stolicy królestwa, gdzie sam nuncyusz brał czynny udział w konferencyach ś. Wincentego i innych stowarzyszeniach katolickich. Nic dziwnego, że patrząc na tę żarliwość o chwałę domu Bożego, pragnął Pius IX widzieć go na katedrze gnieźnieńsko-poznańskiej, osieroconej śmiercią arcyb. Przyłuskiego. Życzenie to nie było rozkazem, prawa kapituł zostały nietknięte, ubezpieczyli się o tem dwaj delegaci, wysłani od kapituł do nuncyusza kolońskiego. Z drugiej strony rząd berliński zgadzał się na tego kandydata, rozumiejąc, że go będzie miał po swej myśli. Z końcem 1865 r. mianowany i prekonizowany został arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, przybył zaś do swych dyecezyj, po złożeniu homagialnej wizyty Ojcu św. w Rzymie, w kwietniu 1866 r. Tu nam zaznaczyć wypada stanowisko jego w obec rządu i narodu. Nie przeczymy, nowy arcybiskup był w błędzie, ale ten błąd jest jednym dowodem więcej jego wzniosłej, szlachetnej duszy, a interesom Kościoła i Polski nietylko nie szkodził, ale je wspomógł potężnie. Błąd ten polegał na tem, że arcybiskup wierzył w szczerość pruskiego rządu dla katolickich poddanych. Istotnie, złudzenie było łatwe, i potrzeba było być albo równie przewrotnym, jak rząd pruski, albo tak wtajemniczonym w jego machinacye i sztuki, jak był kler niemiecki, który od stu z górą lat studyował naturę tego rządu, aby oprzeć się pokusie. Od 1844 r. do 1870 rząd pruski okazał dla katolików tyle względności Kościołowi w wyborze biskupów, i wewnętrznej administracyi zostawił tyle wolności, ile jej nie miał Kościół w katolickich państwach, jak Austrya. Jeżeli Kościół katolicki w Księstwie Poznańskiem był szykanowany, a nawet i upośledzony, to rząd na swoje uniewinnienie wskazywał palcem na księży mięszających się czynnie do agitacyj politycznych. Nowy arcybiskup w dobrej więc wierze mniemał, że skoro te agitacye niewłaściwe duchownemu charakterowi ustaną, to zniknie i sekatura kościoła ze strony rządu i w tem się omylił. Ale też i rząd pruski był w srogim błędzie; mniemał, że w nuncyuszu belgijskim znajdzie człowieka swego, figurę rządową, dającą się jak trzcina nagiąć do wszelkich zachceń i wymagań panów z Berlina. Kokietował więc przez całych lat pięć arcybiskupa, dozwolił mu w swych dyecezyach być prawdziwym katolickim biskupem, patrzył przez szpary na wzrastającą liczbę zakonnego kleru, na misye ludowe, na rekolekcye księży i nauczycieli w system i pewną regułę ujęte; usunął nawet na jego życzenie nieżyczliwego katolikom prezydenta Horna. Królewska para otaczała go czcią a nawet miłością, książę Bismark nie znał granic swej grzeczności a nawet uniżoności; w ślad za nim szli wyżsi urzędnicy państwa. Rozumiano, że oszołomiony temi dystynkcyami arcybiskup, zobowiązany tylu względami rządu, nie będzie miał ani siły ani odwagi dosyć, aby w danej chwili, nie dać się użyć za narzędzie w walce przeciw kościołowi, w walce, którą niepoczciwy rząd, a raczej jego kanclerz już oddawna nosił w zanadrzu. Ale na tym punkcie tradycyjna przebiegłość pruskiego rządu zawiodła. Spostrzeżono się, ale po niewczasie, że popełniono błąd fatalny. Wobec tych schlebiań i ukłądności rządu, arcybiskup umiał nie już zachować ale podnieść upadłą nieco w skutek szlachetnej może ale zawsze niebezwinnej pobłażliwości swoich poprzedników godność i powagę arcybiskupiej mitry.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

dokona mój syn Agenor. c) Księdzu parochowi w Skale proszę wypłacić za odprowadzenie zwłok moich na cmentarz kwotę 50 złr. d) kościołowi Skalskiemu ob. łać. wypłaci syn mój Agenor w rok po mojej śmierci sumę 100 złr. mówię Stu złr. w. a. z obowiązkiem, ażeby w rocznicę mojej śmierci corocznie odczytano mszę świętą. e) kościołowi Skalskiemu zapisuję sumę 1000 złr. mówię tysiąc złr. w. a. na fundusz żelazny jako *paeculium eclesiae*. f) We dwa lata po mojej śmierci wypłaci syn mój Agenor zakładowi dla ciemnych we Lwowie 2000 złr. mówię Dwa Tysiące złr. w. a., bez procentu, nareszcie g) Zakładowi głucho-niemych we Lwowie 2000 złr. mówię Dwa Tysiące złr. w. a., we dwa lata po śmierci mojej zapłaci wszelako bez procentu mój syn Agenor.

To jest moja ostatnia wola, którą własnoręcznym podpisem stwierdzam.

Dan we Lwowie dnia 25 kwietnia 1874. *Agenor Gołuchowski* w. r.

Na podstawie protokołu publikacyjnego z dnia dzisiejszego stwierdzam, że to rozporządzenie ostatniej woli śp. Agenora hr. Gołuchowskiego, zmarłego w dniu 3go sierpnia 1875 w całej tegoż osnowie ogłosiłem.

Lwów dnia 31 sierpnia 1875.

Michał Morawiecki m. p.
c. k. notaryusz jako kom. sąd.

— Jak donosi *Kuryer Poznański*, wywieziono d. 30 sierpnia p. Ludwika Gayzlera, byłego redaktora odpowiedzialnego tego dziennika, do Wschowy. Skazany on jest na kilka miesięcy więzienia i odsiadywał je w Poznaniu. *Posener Ztg* dowiaduje się, że również Dr. Szymański, redaktor *Orędownika* i p. Żórawski będą przewiezieni do Wschowy, gdzie zresztą towarzyszą im dwaj oszuści.

— Akademia szuk pięknych w Petersburgu nadała p. Maurycemu Sztenclowi z Częstochowy srebrny medal za jego prace konkursowe malarskie, które szkoła sztuk pięknych w Warszawie przesłała w roku zeszłym do ocenienia.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 399 zawiera: „Nad stawem“ (drzeworyt);— „Kronika tygodniowa;“— „Obchód stuletni istnienia gimnazyum mitawskiego“ (z 2 drzeworytami);— „Pomnik Teofila Gautier (z drzeworytem);— „Studya o obecnej literaturze powieściowej“ (c. d.):— „Kremer i Libelt“;— Przegląd polityki zagranicznej; — „Francuzczyzna“ (dok.);— Szkice humorystyczne Fr. Kostrzewskiego (drzeworyt);— „Szachy;“— „Rebus;“— „Przegląd piśmienniczy“ (dok.);— „Z wieczorów nad Tamizą“ (dok.);— Korespondencya z Krakowa;— „Resurrecturi“ (powieść) J. I. Kraszewskiego (c. d.);— „Pierwotne ludy Europy“ (c. d.);— „Nicolo Tommasso;“— „Jedność moralna rodu ludzkiego“ (c. d.);— „Królestwo niewieście,“ powieść w 2ch tomach (c. d.).

— We Lwowie umarł 14-letni uczeń szewski, którego czeladnik bił kopytem po głowie. Do najnieszczęśliwszych na świecie istot zaliczano dawniej: konia żydowskiego, psa studenckiego i chłopca szewskiego. Byłby już czas, aby przynajmniej co do tego ostatniego inaczej było; pokazuje się jednak, iż przysłowie to jeszcze się sprawdza.

— W Bystrzycy w Lubelskiem zamówił właściciel tego majątku p. Bojowski do kościoła parafialnego obraz Gersona, przedstawiający Śgo Antoniego.

— Jak donoszą z Wiednia, mają niektóre budynki pozostałe po wystawie powszechnej, utrzymane być lat kilka, inne zaś rozebrane. Rotunda wraz z czworobokiem i salą machin utrzymane będą jeszcze lat pięć, oba *„pavilons des amateurs“* 10 lat i przeznaczone będą na pracownie rzeźbiarskie. Wszystkie inne budowle zostaną zniesione po koniec r. 1876 i plac wystawy oddany będzie napowrót intendenturze nadwornej dla uporządkowania i pokrycia go murawą, oraz osadzenia drzewami, aby Prater przybrał dawną postać.

— W Wiedniu w domu Liebiga na Wipplingerstrasse zawaliła się wczoraj w południe nagle w kuchni 3go piętra podłoga. Kucharka i pokojówka znajdujące się w kuchni, spadły z całą podłogą oraz z powałą 2go piętra do pokoju nieobecnego konsula niemieckiego Mallmanna. Oprócz pogruchotania mebli i lekkiego potłuczenia się obu niewiast, które spadły, nie było żadnego nieszczęścia z tego wypadku.

— *Pesti Naplo* zamieszcza telegram z Kaloczy z d. 30 sierpnia w tych słowach: „Stodoła, własność kapituły zajęła się dziś po południu, a od niej połowę miasta ogarnął pożar. Panuje wicher straszny; miasto ciągle się pali“.

— *Kronika* mniema chyba, żeśmy umyślnego korespondenta wysłali na Kaprerę, żeby się dowiedzieć, kto rzeczywiście umarł w domu Garibaldego. Pisze ona bowiem, że nie żona Garibaldego umarła, jak *Czas* doniósł, ale córka jego Anna a właściwie Annita (bo imion świętych nie ma w domu Garibaldego). Wyznajemy, że nie mogliśmy mieć na razie innej o tem wiadomości, prócz telegramu podanego przez *Daily Telegraph*, który był źródłem dla innych także gazet (p. *Dziennik Poznański* z d. 2 września).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 1go września pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 9·0 doszedł do 13·6 R. Barometr z małym ruchem; dnia 2 września o godzinie 6ej rano stan jego był 327·30, termometru 9·4 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 3 września: Śej Eufemii panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zmiany taryfy.

Z powodu upływu terminu ważności taryfy towarowej z dnia 15 marca i 1go kwietnia r. b., odbyły się w Wrocławiu d. 28 sierpnia r. b. rokowania pomiędzy koleją północną, koleją Karola Ludwika i koleją Lwowsko-Czerniowiecką z jednej strony, a interesowanemi kolejami niemieckiemi z drugiej strony. Najwyższym rezultatem tych rokowań dla galicyjskiego handlu pośredniczącego jest to, iż zgodzono się na rozciągnięcie środkowo i południowo-rosyjskiej taryfy zbożowej z dnia 15 sierpnia r. b. na stacye Brody, Podwołoczyska, Lwów i Kraków w drodze reexpedycyi. Taryfę szczecińską zatrzymano tylko dla transportów z Suczawy przez Galicyę do stacyi północno-niemieckich dróg żelaznych.

(Gaz. Lwow.)

Losy pożyczki z r. 1864.

W ciągnieniu tych losów d. 1 września wyciągnięto serye: 62, 577, 752, 804, 970, 1013, 1437 1688, 1885, 2433, 3013, 3317, 3402 i 3499. Główna wygrana 200,000 złr. padła na Ser. 3499 N. 68; złr. 20.000 na Ser. 3499 N. 55; złr. 15,000 na Ser. 3402 N. 71; złr. 10,000 na Ser. 62 N. 3; po 5000 złr. S. 804 N. 78 i S. 3402 N. 57; po 2000 złr. S. 1437 N. 33, S. 1688 N 28 i S. 3499 N. 47; po 1000 złr. S. 752 N. 2, S. 970 N. 10 S. 1013 N. 19, 32 i 79, i S. 3499 N. 51; po 500 złr. S. 62 N. 62, 84 i 100, S. 804 N. 51 i 86, S. 970 N. 3863 i 81, S. 1013 N. 16, S. 1688 N. 55, S. 1885 N. 93, S. 2433 N. 75, S. 3317 N. 17, S. 3402 N. 80, S. 3499 N. 96; po 400 złr. S. 62 N. 18 i 92, S. 577 N. 45, 53 i 72, S. 752 N. 32 i 77, S. 804 N. 53 i 98, S. 970 N. 50 i 87, S. 1013 N. 4, S. 1437 N. 97, S. 1688 N. 11 i 49, S. 2433 N. 4, 57 i 94, S. 3402 N. 2 i 88. Wszystkie inne numera seryj wyciągniętych wygrywają po 190 złr.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 20go do 26go sierpnia:

	1875 r.	1874 r.
Dochód od 20go do 26go sierpnia	złr. 192,184 c. 10	złr. 177,688 c. 30
Dochód od 1go stycznia do 19go sierpnia	złr. 6,486,183 c. 27	złr. 8,074,007 c. 83
Ogółem dochód	złr. 6,678,367 c. 37	złr. 8,251,696 c. 13

Bochnia 31 sierpnia. Pszenica 5·—, żyto 3·75, jęczmień 3·—, owies 2·—, groch 5·50, bób 4·—, ziemniaki 1·—, siano 1·40, konicz 1·50, słoma 1·—, funt masła —·50.

Rzeszów 31 sierpnia. Pszenica 4·65, żyto 3·60, jęczmień 2·80, owies 1·80, groch 5·—, fasola 6·—, siano 1·20, słoma 1·10, drzewo twarde 11·50, miękkie 7·50, funt mięsa —.20.

Przyjechali do Krakowa od 31go sierpnia do 1go września.

HOTEL pod ROŻĄ: Adam Kalinka z synem, adwokat z Kielc, Antoni Gozdawicz wł. d. z Kongresówki, Anna Kraetschmarowa z Przeworska, Józef Bukowski wł. d. z Kongresówki, Teodor Wawlewski właśc. dóbr z Galicyi, Ferdynand Trink z żoną, porucznik ze Stanisławowa, Stefan Chwalibóg z familią wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Hlustrowski z żoną z Lublina, Marya Poznańska ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Wł. Próchnik z Kongresówki, S. Tatarynow z Olkusza, W. Czerwoński z Gliwic, Herman Koethe z Jarosławia, K. bar. Konopka z Biskupic, Ed. Strasser z Czerniowic, Wład. Waligórski z Kongresówki, Gabryela Rybotycka z Olszyniec, W. Redeker z Hanoweru, W. Wielogłowski z Kongresówki, Oskar Becker z Berlina, O. Rückward z Remscheid, M. Maryniak, T. Makowski i J. Wróbel ze Lwowa, H. Artel z Gliwic, Stan. Lisowski z Rosyi, Ad. Knopff z Hanoweru, F. Brüll ob. z Bielska, Karol Tański z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Moskwa 31 sierpnia. Cesarz odbył wczoraj w południe wielki przegląd wojsk.

Londyn 31 sierpnia. Lord Russel przyjął przewodnictwo mettingu mającego być zwołanym na korzyść powstańców Hercegowiny.

Haga 31 sierpnia. Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu Instytutu prawa międzynarodowego uchwalono zasadę, że okręty kupieckie z towarami, jeśli podczas wojny wstrzymują się od kroków nieprzyjacielskich, mogą być zabrane jedynie wtedy, gdy wiozą kontrabandę wojenną, albo starają się przełamać blokadę.

Madryt 31 sierpnia. Jeńcy z Seu de Urgel przywiedzeni zostali do Puycerda i mają być odesłani do Barcelony. Stan ich zdrowia jest zadawalniający. Sądzą powszechnie, że biskup z Urgel w razie skazania byłby ułaskawiony. Nuncyusz papieski Simeoni pozostanie w Madrycie (zwykle nuncyusz zostawszy kardynałem, nie piastuje nuncyatury. *Red.*) Król Alfons zamierza udać się temi dniami do La Granja. Rząd spodziewa się, iż cała Katalonia będzie przed końcem września zupełnie uspokojoną.

San Sebastian 31 sierpnia. Karliści gromadzą siły swoje w Guipuzkoi. Deputacya Nawarry powołuje pod broń wszystkich, czy bezżennych czy żonatych, zdolnych do noszenia broni od 17go roku życia do 50go. Wielu uchodzi do Francyi.

Barcelona 31 sierpnia. Lizzarraga otrzymał od jenerała Campos pozwolenie udania się do Barcelony, a biskupowi z Urgel zostało to wzbronionem, lecz musi on iść z innymi jeńcami do Alicante.

Rzym 31 sierpnia. Dziennik konstantynopolitański *Stambul* podał wiadomość, że jlny konsul włoski w Tunis, Pinna, odwołany został z powodu jakiegoś zajścia przy udzieleniu legii honorowej przez Mac-Mahona pierwszemu ministrowi tunetańskiemu jenerałowi Chereddinowi. *Italie* oświadcza, że mniemanego zajścia nie było wcale; Pinna otrzymał zwykły urlop na dni 40 i wróci niebawem na posadę swoją do Tunis. — Telegram nadeszły z wyspy Magdaleny zaprzecza pogłosce o zapadnięciu Garibaldego, który jest zupełnie zdrów i odjeżdża 10go września do Civita-vecchia.

Szangai 30 sierpnia. Naczelny inżynier urzędu celnego morskiego Hendesson, dozorca latarni morskiej i jego urzędnicy chińscy zostali napadnięci przez mieszkańców wsi u przylądku Szantung. Sądzą, że mandaryn tej wsi podburzył lud.

Ocenienie mowy tronowej węgierskiej, zajmuje pierwsze miejsce w dzisiejszych dziennikach wiedeńskich. Nawet ustąpiły im miejsca wnioski i najrozmaitsze przypuszczenia w kwestyi wschodniej, lubo i rozbiór nowego programu rządu węgierskiego zawartego w mowie tronowej, zahacza także o kwestyę wschodnią. Ustęp mowy poświęcony sprawom zagranicznym, najwięcej zwraca uwagi, a większość dzienników zgodnie z naszym korespondentem wiedeńskim mniema, że nadzieja utrzymania pokoju wyrażona jest w słowach dopuszczających pewną problematyczność. Natomiast wszystkie trzy *Pressy* wielbią patryotyczne uznanie trudności wewnętrznego położenia, lecz wbrew ducha przezorności, jaki tchnie z wyrażeń mowy tronowej, nader optymistycznie zapatrują się na zamierzone reformy. Nawet kwestya osobnego banku narodowego węgierskiego, która stanowi szkopuł, o jaki już trzy gabinety się rozbiły, nawet rewizya traktatu cłowego i ugody finansowej z Austryą, wydaje się *N. fr. Presse* łatwą do przeprowadzenia, skoro mowa tronowa tak śmiało podniosła sztandar liberalny. Narzeka bowiem *N. fr. Presse*, że od r. 1870, kiedy przywrócono dawne królewskie *placetum*, wstrzymały się na Węgrzech zmiany konfesyjne i reformy liberalne, a ztąd też pochodził i ten zastój w sprawach administracyjnych i finansowych. Nie mniejszą otuchą dla zamiarów gabinetu Tiszy napawa się pomieniony organ, z powodu zapowiedzianej ustawy o małżeństwach. Zaiste, bardzo to pomocny środek do zrównania budżetu, zaprowadzić śluby cywilne.

„Krakowski organ junkrów“ pisze jeden z korespondentów kazimierskich do *N. fr. Presse*, chce w namiestniku mieć tylko pośrednika między koroną a krajem, a właściwie tą partyą junkrów, niezawisłego od rządu centralnego.“ Nie powiedzieliśmy tego nigdy, aby Namiestnik był niezawisłym od ministerstwa, bo na tyle znamy i uznajemy stosunki konstytucyjne i stosunki władzy, ale wyrażamy ciągle życzenie, aby miał warunki niezawisłości osobistej i społecznej, któreby mu dozwoliły być tem wydatniej przedstawicielem Monarchy i pośrednikiem między monarchią a krajem. Co się zaś tyczy stronnictwa, wypowiedzieliśmy najwyraźniej jeszcze przed trzema dniami, że nie chcemy mieć namiestnika z ramienia tego lub owego stronnictwa, czy to krajowego, czy wiedeńskiego, ale namiestnika cesarskiego, któryby połączył zaufanie Monarchy z ufnością kraju całego.

W Wiedniu bawi obecnie Barthelemy de St. Hilaire, deputowany francuski, powiernik Thiersa, którego był za prezydencyi sekretarzem. Przypisują jego pobytowi misyę polityczną, jak niemniej w politycznym celu miało być spotkanie się Thiersa z ks. Gorczakowem.

Dziś obchodzą w Prusach rocznicę bitwy pod Sedanem, a zatem upadek Francyi, a źródło wielkości Prus. Święto to narodowe bywa jednak wyzyskiwane w celach politycznych, jako środek do podniesienia wszechwładztwa państwa i ubóstwienia własnego rządu, a zarazem jako pogróżka kościołowi katolickiemu, iż obchód ten ma raczej pozór demonstracyi niż uczucia radosnego. W Wiedniu znaleźli się, bo gdzież ich w Austryi nie ma, wielbiciele polityki pruskiej i chcieli publiczną ucztą obchodzić dzień dzisiejszy, jak gdyby nie uczuwali, że bez pokonania Austryi nie dostąpiłyby Prusy roli, jaką dziś odgrywają w świecie. Policya zabroniła obchodu wiedeńskiego.

Biskup Paderbornski Martin zamieszkuje obecnie w Roermond w Holandyi, dokąd się schronił przed prześladowaniem pruskiem. Ma on zostać kardynałem i wyjechać do Rzymu, gdzie nie przyjęto wniosku, aby zastosować do dyecezyi paderbornskiej dekretalia uważające dyecezyę w podobnym przypadku za podległą bezpośrednio Papieżowi. Co do pielgrzymki Niemców do Lourdes, odradzają ją sami biskupi niemieccy, aby nie powiększać rozdrażnienia i nie podawać rządowi niemieckiemu broni przeciw Francyi.

Dziś odbywa w Wersalu drugie posiedzenie swoje komisya nieustająca Zgromadzenia narodowego. Domniemywa się *Ind. belge*, że minister spraw wewnętrznych Buffet będzie zapytany o postępowanie prefekta lugduńskiego w sprawie Bouviera i o udział pewnej liczby oficerów w demonstracyi bonapartystowskiej w Ville d'Avray, w dzień napoleońskі 15go sierpnia.

Wiadomości odbierane z pola walki w Hercegowinie mają to do siebie, że trudno je zestawić i utworzyć sobie dokładny obraz nietylko z tego powodu, iż obie strony donoszą, każda co innego i o czem innem, a powtóre, że miejsca przez tureckie i serbskie doniesienia podawane, nie zawsze znajdują się na kartach jeograficznych i w jeograficznych słownikach, albo też przekręcane według różnej pisowni i odmiennej nazwy tureckiej a miejscowej. Wogóle jednak w ostatnich dniach nic nie zaszło ważnego prócz odsieczy Trebini.

Pol. Cor. otrzymuje z Petersburga, z najlepszego jak mówi źródła, informacye o zapatrywaniu się tam rozstrzygających sfer na powstanie hercegowińskie i zawikłania w Turcyi europejskiej. Doniesienia te potwierdzają zdanie naszego petersburskiego korespondenta, który twierdzi, że powstanie w tej chwili wypadło bardzo nie na rękę rządowi. Rząd rosyjski ma, według *Pol. Cor.*, popierać Chrześcian tureckich raczej ze stanowiska religijnego przeciw uciskom tureckim, a nie chce dać się powodować ideami panslawizmu. Nawet osoby, które dawniej kierowały ruchem panslawistycznym, obecnie na tem polu się cofnęły, a te dążenia mające wielu zwolenników, nie znachodzą poparcia u rządu. Zwłaszcza od chwili zbliżenia się trzech mocarstw północnych, sławianofile wszelkich odcieni nie powinni liczyć na Rosyę. Rosya natomiast nie chce pozostać obojętną w walce krzyża z półksiężycem; wszelako nie chciałaby nawet w tym kierunku religijnym dawać zbyt wiele otuchy powstaniu, które według opinii petersburskiej ma dotąd charakter społeczny a nie polityczny. Nie dziwi nas zaniechanie na razie jawnego popierania polityki panslawistycznej, Rosya bowiem występując z tego stanowiska, mogłaby nawet z okazyi kwestyi wschodniej wywołać szczepowy konflikt panslawizmu z pangermanizmem. Natomiast nie należy zapominać, że oświadczając się z gotowością poparcia chrześcian tureckich ze względu religii, występuje w obronie podwójnego krzyża schizmatyckiego przeciw półksiężycowi, a wspólność tu prawosławia z ludnością serbską i bułgarską obstoi za związek szczepowego panslawizmu. Zaraz poniżej umieszcza *Pol. Cor.* doniesienie o pomnożenie kadr jazdy i piechoty rosyjskiej, bo lubo Rosya nie chce wojny, nie zapomina jednak o starem: *si vis pacem, para bellum*.

Nord, półurzędowy organ rosyjski, ciągle porusza myśl nadania krajom słowiańskim Turcyi autonomii prowincyonalnej i utrzymuje, że Rosya zawsze w tym duchu działała. Przytacza on różne wyjątki z aktów urzędowych na dowód, że inne również mocarstwa podzielały to zdanie i szukały w niem drogi do rozwiązania kwestyi wschodniej. Wprawdzie *Nord* przed kilku dniami twierdził, że trzeba z tych krajów porobić księstwa lenne, ale teraz, jak się zdaje, poprzestałby na autonomii, w nadziei, że z czasem prowincye te wyzwolą się. Przytacza on rozmowę hr. Beusta w r. 1866 z posłem rosyjskim w Wiedniu, w której minister austryacki przemawiał za samorządem, coby dozwolił utworzyć kraje lennicze. Tę samą myśl wyraził hr. Beust do posła austryackiego w Stambule bar. Prokesza d. 22 stycznia 1867. Jeszcze wyraźniej oświadczył się rząd francuski. Lord Stanley przesłał bowiem posłowi angielskiemu w Paryżu, lordowi Cowley, pod d. 13 marca 1867 treść noty otrzymanej od margr. Moustiera, która mówi: „Turcya nie może istnieć dłużej w takich stosunkach.... Jedyny dla niej środek ocalenia leży w skupieniu sił jej i niemarnowaniu reszty sił.“ Lord Derby, ojciec teraźniejszego ministra uznał w parlamencie upadek Turcyi za nieunikniony, lubo nie Anglii rzeczą przyspieszać go, owszem czuwać ona powinna, aby się to stało jak najpowolniej i z najmniejszem niebezpieczeństwem. W końcu powiada *Nord*, że nie było nigdy do tego lepszej sposobności, jak teraz.

Ten sam dziennik dowiaduje się telegrafem z Konstantynopola z d. 29 sierpnia, że jen. Ignatiew we wszystkich stosunkach swoich z rządem tureckim obstaje przy wiernem zachowaniu traktatu paryskiego — oczywiście z wyjątkiem zniesionej neutralizacyi morza Czarnego. *Nord* powiada, że zawsze i wszędzie Rosya zwracała uwagę innych mocarstw na smutne następstwa naruszenia tego traktatu, będącego prawem publicznem dla Wschodu. Gdyby jej słuchano, traktat z r. 1856 istniałby nietknięty; ale nic z niego nie pozostało dzisiaj, jak tylko to, co zagraża Rosyi (zapewne odnoszą się te słowa do Dobruczy). Ten stan rzeczy skłonił Rosyę do wypowiedzenia neutralności morza Czarnego, na co się zgodziła konferencya londyńska w r. 1871. „A z resztą nie naruszyło to (?) zasad głównych traktatu paryskiego,“ jak tego dowiódł ks. Gorczakow w okólniku z d. 19/31 października 1870.

Nordd. Allg. Ztg jest tak przedmiotową w podawaniu wiadomości o powstaniu w Hercegowinie, iż nie podobna z niej wyczytać, jakie jest zapatrywanie się rządu niemieckiego. *Indep. belge*, która w najbliższym zostaje związku z Berlinem, nie ośmiela się nawet mieć zdania, lecz poprzestaje na zapisywaniu faktów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 2 września (*pryw.*) Kolej z Braunan (granica bawarska) do Strasswalchen (Linz-Salzburg) wstrzymała wczoraj ruch pociągów, gdyż ugoda o ruch na tej linii z koleją zachodnią upłynęła, a kolej pomieniona nie posiada żadnego taboru i środków przewozowych. Pierwszy to w Austryi przypadek takiego zawieszenia ruchu na kolei. W skutku tego ze strony ministerstwa handlu rozciągnięty został na tę kolej sekwestr na koszt i odpowiedzialność towarzystwa kolei. Radzca sekcyi Leddhin ze strony kolei cesarzowej Elżbiety czyni już wiadomem, że na zasadzie umowy z sekwestrem rządowym, kolej ta, począwszy od d. 3go września, podejmuje napowrót ruch wstrzymany.

Praga 2 września. Specyalny korespondent *Narodnich Listów* w Hercegowinie Bogumił Havlasa, (który d. 30 sierpnia pod Trebinią zapodział się i miał albo zginąć, albo popaść w niewolę turecką), przebył bez przeszkody łańcuch tureckich czat i onegdaj dostał się do Dubrownika.

Berlin 1 września. *Provinzial Correspendens* donosi, że „były“ biskup Paderbornski, Konrad Martin, który własnowolnie opuścił przeznaczone sobie miejsce pobytu, uznany został na mocy ustawy z d. 4 maja 1874 r. rozporządzeniem ministra wyznań za pozbawionego krajowości pruskiej.

Bukarest 1 września. Wybory uzupełniające do Senatu i Izby wypadły w większej części na korzyść rządu; wszelako również opozycya uzyskała kilka krzeseł. Minister wojny jenerał Floresku wrócił tu z Petersburga.

Belgrad 2go września. Zeszłej nocy wpadli Turcy pod górami Stolaczu od południowo-zachodniej strony Serbii na teritorium serbskie, wymordowali wielu mieszkańców wsi Jawora i uprowadzili bydło.

Konstantynopol 31 sierpnia. Urzędowy telegram z Mostaru z dnia wczorajszego donosi: Żandarmerya i redyfy uderzyli dziś z pomyślnym skutkiem na powstańców pod Konstanticzą, Dobiczą i Lubenami (?) w powiecie Bileczy (?) Powstańcy ponieśli zupełną klęskę i w wielkiej liczbie skierowali się ku granicy austryackiej. Obecnie nie ma w pomienionych miejscach żadnego powstańca.

Kursa. Wiedeń 2 września, godz. 2 m. 42 po poł. Renta papierowa 69 80 — Renta srebrna 73.30. — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narod. 918.— Akcye kredytowe 206·60. — Londyn 111·75. — Srebro 101·75. — Napoleony 8.91— Lombardy 99·25. Losy z r. 1864 134·— — Akcye kolei Karola Ludwika 219·75 Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 137·—. — Akcye kolei węg. półn wschod. 112·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 47.— Losy tureckie 48·10. — Obligacye indemn. galicyjskie 85·25. — Losy premiowe węgierskie 78 25.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 123 —. Akcye kolei półn. zach. austr. 142·75· — Akcye franko-węgier. 53·—. Akcye franko-austr. 31·50 — Tal. 165·25. — Ruble 152·87.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny:* *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. 10.59 wiecz.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł. 11.38 wiecz.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy:* *lokalny:* *mieszany:* *pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.24 rano 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 7.59 rano 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.23 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 2 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 51½	1 53½
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 58—	1 66—
Talar pruski „ 1 „	1 64—	1 66—
Mark niemiecki „ 1 „	0 54⅔	0 55½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 18	5 28
Dukat austryacki „ 1 „	5 24	5 32
Napoleondor „ 1 „	8 90—	9 00
Półimperyał „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	10 90	11 05
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 25	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 —	79 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	99 —	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	94 50	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 50	96 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 50	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	219 —	222 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	136 50	138 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 209	234 —	238 —
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	62 —	68 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. — Akcye: łącznie z kuponem bieżącym.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	14 —	15 50
Wiedeń 1 Września.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 65	69 75
5 „ „ „ „ srebr.	73 30	73 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 25	98 75
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 25	81 60
„ „ „ galicyjskie	85 25	85 75
„ „ „ bukowińskie	— —	85 50
„ „ „ siedmiogr.	79 75	80 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 30	100 70
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 80	96 —
4 „ galicyjskie	79 —	79 25
5 „ „	— —	87 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	— —
5 „ węgierskie listy	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	99 65	99 80
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 40	89 70
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 —	129 50
6 „ Banku gal. hipot.	92 90	93 10
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	275 —	280 —
„ „ „ 1854	104 25	104 75
„ „ „ 1860	111 80	112 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	78 60	78 75
„ Comorente	22 50	23 50
„ Kredytowe	164 —	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm	35 —	36 —
„ „ Palfy	27 40	27 80
„ „ Klary	25 —	26 —
„ hr. St. Genois	27 25	27 75
„ miasta Budy	25 50	26 25
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein	19 50	20 50
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank.	48 —	48 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	916 —	918 —
Zakładu kredytowego	207 —	207 25
Żeglugi parow. na Dunaju	370 —	373 —
Kolei północ. Ferdynanda	1750	1755
„ rządowej fr. a.	269 50	270 —
„ zachod. c. Elżbiety	176 —	176 50
„ Południowej	99 —	99 25
„ Galicyjskiej	219 —	219 50
„ Czerniowieckiej	137 —	137 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	112 50	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	124 50	125 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	122 50	123 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	186 50	187 —
„ wschodnio-węgierskiej	47 —	47 25
„ austryack. półn.-zach.	142 —	143 —
„ Franciszka Józefa	156 75	157 25
Banku anglo-austryackiego	99 —	99 25
Zakładu Kredytowego węg.	207 —	207 25
Banku franko-austryackiego	31 25	31 50
„ franko-węgierskiego	52 50	53 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 —	53 50
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	80 —	81 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	76 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 75	— —
„ Emissya z r. 1867	138 —	139 —
„ południowa St. 500 fr.	104 —	104 25
„ Bony 1875—1876 6%	224 —	226 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ 100 złr. w. a.	93 75	— —
„ „ w srbr. 5%	103 50	103 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	79 —
Emissya z r. 1867	81 75	82 25
Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	71 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	85 75	86 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	80 75	81 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27[50]	5 28[50]
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 92	8 92[50]
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suweryny angielskie	11 20	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 60	101 70
Srebro, kupony	101 65	101 85
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 65[16]
Lwów 1 września.		
Dukat holenderski	5 13—	5 21—
„ cesarski	5 18—	5 28—
Półimperyał rosyjski	8 95—	9 15—
Rubel srebrny rosyjski	1 58—	1 66—
„ papierowy	1 52—	1 53—
Talar pruski	1 64—	1 65—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 65	87 50
„ „ „ „ 4%	78 50	79 50
„ „ Banku hipoteczn.	92 45	93 25
Obligi indemn. bez kuponów	85 15	85 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	218 —	220 —
„ „ lwowsko-czern.	136 —	138 —
„ banku hipoteczn. gal.	236 —	238 —
Warszawa 31 sierp.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 70—	95 40
„ „ 2 „ „	95 70—	— 70
„ kupon „	0 75⅝%	— —
„ „ nowe „	98 60—	98 30
„ kupon „	0 94¼%	— —
„ likwidacyjne „	82 60	82 30
„ kupon „	0 98⅞%	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 —	— —
„ „ bydgoska	75 00—	— —
„ „ terespolsk.	118 75—	117 75
„ „ łodzka	101 00—	100 00

Masa

do zapuszczania podłogi
z najpierwszych fabryk warszawskich
w siedmiu kolorach
z załączeniem sposobu użycia. Taniością i trwałością przewyższa wszelkie inne tego rodzaju wyroby. Funt wystarczający na średni pokój kosztuje 85 ct.

Masę tę utrzymuje na składzie:

M. Dworski w Krakowie.
(2135-1-10)

Nauczycielka

posiadająca język angielski, **rozpoczyna lekcye przy ulicy Garbarskiéj pod L. 77 od 15 Września.** (2202-1-3)

Rządca dóbr

żonaty, więcéj dobry administrator niż gospodarz rolny — znaleść może posadę. — Bliższa wiadomość w Biurze p. **Karola Wolańskiego** w Krakowie. (2155-1-)

Rządca dóbr

żonaty, 31-letni, posiadający język niemiecki i polski, którego żona mogłaby zająć się gospodarstwem mlecznem — **poszukuje posady od 1go Października b. r.**

Jeenel w Morawicy,
(2104-1-2) poczta Liszki.

Instytut pani Miss Brie

poleca **guwernantki doskonałe** (przez nią samą egzaminowane). **Niemki** naukowo wykształcone, we francuskim i angielskim języku doskonałe, w muzyce biegłe. **Angielki** muzykalne, Francuski. **Wiedeń,** Bankgasse Nr. 8, piętro 2. (2166)

Rzetelne i pilne osoby

które mają wiele znajomości, znajdą popłatne zatrudnienie artykułem wszędzie używanym. — Zgłoszenia pod lit **W. K. 1827** w Ekspedycyi anonsów **Rudolfa Mossego, Praga,** Graben, 14. (1839-1-3)

Ukończony prawnik

były urzędnik, obznajomiony dokładnie z układaniem fasyj, oraz korespondecyą z wszelkiemi władzami, podejmuje się zarządu domów i zastępowania właścicieli we wszelkich czynnościach administracyjnych i urzędowych. — Bliższej wiadomości udziela **Agencya dla Rolników** Pałac Spiski Nr. 28. (2158-1-10)

Parcela

przy ulicy Wielopole (na Librowskiem), obejmująca 265 sążni □, posiadająca osobny korpus tabularny, wraz z urządzeniem pod budowę gotowa, **jest do sprzedania.** Wiadomość w przeczn cy ulicy Różannej Nr. 420 na dole. (2203-1-6)

SUBIEKT

zdolny ekspedient, może być natychmiast przyjęty do **magazynu broni F. J. Demmera w Krakowie.** — Posiadający język francuski pierwszeństwo otrzymają. (2160-1-2)

Dla właścicieli większych majątków ziemskich.

Wykształcony, żonaty gospodarz, **poszukuje posady administratora** albo dyrektora gospodarczego w wielkim państwie. Długoletnia praktyka, wiadomości techniczne i handlowe we wszystkich gałęziach gospodarstwa (głównie w gorzelnictwie i fabrykacyi cukru), w inżynieryi, budownictwie i maszynach, leśnictwie, rolnictwie, w rachunkowości kupieckiej i urzędowej, w języku czeskim itd. jakoteż najlepsze rekomendacye i możność złożenia kaucyi. Warunek stałej posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Ekspedycya **Rudolfa Mossego w Wiedniu I. Sellerstätte, 2,** pod znakiem: **V, 8994.** (2161)

BIURO Techniki Eksplozyjnej MAHLERA i ESCHENBACHERA w Wiedniu.

Dynamit w gotowych ładunkach centnar po **46 c.** okazał się obok zapalania elktrycznego wybornym przy wydobywaniu **węgla czarnego** i **brunatnego,** tudzież **okruchów.**

Do twardego kamienia służy Dynamit po cenie **52 złr.** za centnar — kapsle patentowe, angielskie sznurki bezpieczeństwa, patentowe maszynki na kapsle, aparaty do ogrzewania dynamitu, cęgi uniwersalne.

Do **borowania maszynami** polecają się nasze **maszyny i kompressory powietrza,** systemu Burleigha, po znacznie zniżonych cenach. Kotły parowe, rezerwoary powietrza, rury do odprowadzania pary i wody, przyrządy, kozły, wózki do borowania mamy na składzie.

Inżynierów doświadczonych w budowach górniczych, tunelowych i wodnych jakoteż do kamieniołomów i karczunku polecamy.

Szóste wydanie dziełka: **Die moderne Sprengtechnik, von Julius Mahler** jest u nas do nabycia. (1821-1-2)

Księgarnia, skład nut i dzieł sztuki A. Nowoleckiego w Krakowie i w Nowym Sączu,

zaopatrzoną została w znaczny zapas książek szkolnych, używanych tak w zakładach naukowych publicznych, jak i pensyonatach prywatnych.

Filia zaś księgarni w Nowym Sączu, oprócz książek szkolnych, zaopatrzoną została w wielki wybór piśmiennych materyałów, globusów i przyborów do malowania i rysowania.

Ta sama księgarnia otrzymała na skład główny: Poezye *F. M.* Eysymonta, (Obrazy poleskie) i posiada znaczną ilość *Morawskiego* „Dzieje Polski" tom Iszy. w nowem wydaniu. (2122-5-6)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowny h Rodziców i Opiekunów, że również jak lat poprzednich tak i w bieżącym roku szkolnym przyjmuję na stół i stancyę panienki uczęszczające do szkół rządowych i prywatnych jako też i do muzeum. Powierzone mi panienki znajdą zarówno z mojemi córkami troskliwą macierzyńską opiekę, których wychowaniem z całą sumiennością poświęcić się jest moim zadaniem. Podług życzenia i umowy mogą być udzielane korepetycye, języki, muzyka i śpiew. — Osoby interesowane zechcą zgłosić osobiście lub piśmiennie na ulicę Mikołajską czwarty dom od rogu ul. Szpitalnej pod Nr. 436 na drugie piętro. (2036-6-6)

Stefania z Sawiczewskich Strażyńska, wdowa.

Szanownych Rodziców

zawiadamia podpisana, że w tym roku, również jak lat poprzednich, przyjmuje na mieszkanie, wikt i korepetycyę, uczniów uczęszczających do szkół publicznych. — Bliższe wiadomości przy ul. Floryańskiéj L. 337, II. piętro. **F. Rutkowska.**
(1972-7-8)

Dnia 30 Sierpnia b. r. rozpoczynają się wpisy w moim zakładzie wychowawczo-naukowym, rano od godziny 10—12, popołudniu od godziny 3—5.

M. Bernacińska,
(2101-3-3) ul. Floryańska 370

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Rodziców i Opiekunów, że tak jak lat poprzednich — **przyjmuję uczniów** uczęszczających do Szkół publicznych i Uniwersytetu — na mieszkanie, stół i korepetycyą — zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jak najściślejszy dozór domowy.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro, dom Wéj Wodakowéj. (1752-15-)

A. Furmankiewicz.

M. Peterseim
fabrykant machin w Krakowie

poleca swój skład nowo poprawnych lokomobil i młocarń ze słynnie znanéj fabryki

Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.



Znów u nane zostały takowe za najlepsze i otrzymały pierwsze nagrody na ostatnich wystawach gospodarczo - rolniczych, a mianowicie:

1. W Getyndze (w Hannowerskiem) 1go i 2go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, srebrny medal.
2. W Preston (w Anglii) 26go Czerwca 1875 pierwszą nagrodę, złoty medal.
3. W Braine-le-Comte (w Belgii) 28go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, złoty medal i 200 franków.

Młocarnie kieratowe najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi;
młocarnie ręczne systemu sztyftowego;
nowo poprawne młynki do czyszczenia zboża, które pod względem działalności znacznie kosztowne trieury zastępują;
najnowsze, najlepsze gnojówki i sikawki ogniowe systemu Noëla;
poprawne uniwersalne siewniki szerokorzutne;
poprawne machiny drylowe systemu Saxa;
sieczkarnie;
amerykań. grabie do siana;
urządzenia gorzelane do ruchu zapomocą kieratu i machiną parową, ta ostatnia bardzo korzystna w połączeniu z młocarnią z powodu szybkiego wymłócenia i sprzedaży zboża, dopóki takowe po wysokich cenach się sprzedaje. (1740-22-30)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

Potrzeby szkolne!

(*znaczny wybór, ceny umiarkowane*)

Papiery zwykłe i rysunkowe,	**Reiscejgi, reisbrety, reisszyny,**
Zeszyty, wzory rysunkowe,	**Ołówki, kredki, węgle,**
Pióra, atrament, tornistry,	**Farby, tusz, pastele,** (2125-5-)

WŁASNĄ PRACOWNIĘ
monogramów, biletów wizytowych, nagłówków na listach i kopertach.

ZAKŁAD LINIOWANIA
zeszytów szkolnych i ksiąg handlowych
poleca

F. SZUKIEWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 62.

Marynaty, fabryka octu
J. H. G. Walkhoff,
Hamburg, Rothenburgsort.

Szczególność. Sardynki ruskie (pickled Sardines) premiowany produkt, za najlepszy uznany. — Składy we wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. (2165-1-13)

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie od dnia 1 Października r. b. **w aptece Władysława Gumińskiego w Myślenicach.** (2085-3-3)

Panna

uzdolniona w szyciu i krawieczyźnie — poszukuje umieszczenia w domu prywatnym w kraju lub zagranicą. — Adres: *J. Habowska* przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 313 w Krakowie. (2109-2-4)

W domu pod L. 63

róg ulicy Karmelickiéj i Batorego, **jest do wynajęcia od 1 Października b. r. mieszkanie** składające się z 7 pokoi, kuchni i przedpokoju, na I-szem piętrze. — Wiadomość na miejscu u właściciela. (2086-3-3)

Mąki kościanej

parowanej, i kwasem siarczanym preparowanej w najlepszym gatunku z fabryki Demborzyńskiej jest około 300 centnarów razem lub częściowo po złr. 4·90 za cetnar cłowy loco Tarnów do sprzedania. — Bliższą wiadomość powziąść można w handlu **Müldnera w Tarnowie.** (2004-3-3)

Akademia handlowa w Pradze.

Przyszły rok szkolny rozpoczyna się

16 września.

Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się z ukończonych 4 klas *szkoły realnej, gimnazyum* lub *gimnazyum realnego;* uczącym się poręczone jest *prawo korzystania z jednrocznej służby ochotniczej a w razie choroby* mają *w nowozbudowanym szpitalu handlowym bezpłatne pielęgnowanie.*

Obszerne prospekta i inne objaśnienia udziela najchętniej z polecenia rady zawiadowczej

Karol Arenz,
(1809-6-6) Dyrektor akademii handlowej.

Gnomon

chronometry

zrobione z trwałego metalu, także posrebrzane lub pozłacane, z poręczeniem ścisłego pokazywania godzin.

Cena za sztukę z trwałego metalu złr. 1, posrebrzane złr. 1·50, pozłacane złr. 2 w. a. *Za opakowanie 15 c. oddzielnie.*

Zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Adresować je należy: Niederlage, **Wehrgasse Nr. 9, Sechshaus, Wien.** (1652-17-)

Spółka akcyjna budowy machin

przedtem (303.32-)

Breitfeld Danek i Sp. w Pradze

(Maschinenbau-Actiengesellschaft vormals Breitfeld, Danek & C. in Prag)

podejmuje się dostawy kompletnych urządzeń dla **młynów wodnych i parowych, browarów, fabryk słodu, gorzelni, fabryk i rafineryj cukrowych, tartaków, fabryk parafiny, kopalń, wielkich pieców i hut żelaznych,** jakoteż dostawy **machin parowych** najlepszéj i najnowszéj konstrukcyi, **odlewów żelaznych i wyrobów z blachy żelaznej.**

Zastępca fabryki **Walery Kołodziejski** inżynier cywilny w **Krakowie** udziela bezzwłocznie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje zamówienia w imieniu fabryki.

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1656-23-)

Sztyftowe

ręczne i kieratowe młocarnie

wyrabiają specyalnie

UMRATH & Comp. w PRADZE

Fabryka machin rolniczych i lejarnia żelaza.

Odsprzedający otrzymają zniżkę.

Każdy, kto się uda listownie do firmy UMRATH & Co. w PRADZE, otrzyma **darmo** i **opłatnie katalog fabryki,** w którym są opisane illustrowane wszelkie machiny, tudzież **świadectwa** o tychże. (927-22-)

Ogłoszenie.

Podpisana ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż pod dozorem zdolnego fachowego kierownika **podejmować się będzie nadal robót malarskich i lakierniczych** wszelkiego rodzaju. Szan. Publiczność zaszczycając przez lat przeszło trzydzieści zaufaniem swem ś. p. Józefa Pochwalskiego, męża mojego, raczy także nadal nie odmawiać zaufania tego pozostałej wdowie, która starać się będzie życzeniom i i woli robiących obstalunki najzupełniej zadość uczynić. (2143-4-10)

Kraków d. 25 Sierpnia 1875 r.

Marcyanna Pochwalska.
Ulica Karmelicka Nr. 56.

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (1738-42-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych (2171 1-)

Jeszcze tylko krótki czas
trwać będzie sprzedaż bielizny

Ludwika Moderna
z Wiednia
w Krakowie, Hotel Drezdeński Isze piętro,

a nie rychło nadarzy się równie dobra sposobność nabycia tak pięknej i taniej bielizny.

Uznanie okazywane mi od lat piętnastu przez licznych znawców jest najlepszą rękojmią dobrych gatunków tej bielizny, a szczególniej poważam się zwrócić uwagę na **nizkie nadzwyczaj ceny:**

Koszule męskie w najlepszym gatunku po 2, 2·50, 3·50 do 4·50 złr.
Kalesony męskie po 1·50, 2, 2·25 do 2·50 złr.
Koszule damskie płócienne po 2·50, 3, 3·50 do 4·50 złr.
Majtki damskie także garnirowane po 1·50, 2, 2·50 do 3·50 złr.
Spodnice pięknie ubierane po 3·50, 4·50, 5·50 do 7 złr.
Kaftaniki nocne damskie po 1·50, 1·80, 2·50 do 4·50 złr.
Szlafroki eleganckie kretonowe po 4·80, 5·50, 6·50 do 8·50 złr.
Chustki do nosa płócienne białe ½ tuzina po 1·80, 2·50 do 5 złr.
Chustki do nosa batystowe kolorowe ½ tuzina po 3·50, 4·50 do 5·50 złr.

Oprócz tego w zapasie są: pończochy damskie, szkarpetki, ręczniki angielskie do nacierania, bielizna stołowa i na pościel.

Zamówienia **za zaliczką** wykonane będą rzetelnie i punktualnie, a proszę je adresować: (2154-2-)

Do składu sprzedaży bielizny p. L. Modern z Wiednia w Krakowie w hotelu Drezdeńskiem.

Ciborium, z kopułką, wykonane podług wzoru znajdującego się w kościele OO. Jezuitów w Krakowie, z trwałego materyału, jeszcze nie malowane, jest do nabycia za cenę umiarkowaną. — Bliższe porozumienie w klasztorze OO. Reformatów u furtyana. (2100-2-3)

DOM

w Krakowie na Kazimierzu przy główněj ulicy pod l. 78 Dz. VIII jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Handlu Win *A. Ciechanowskiego* przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie. (2102-2-6)

ŻYTO ZEELANDZKIE

po 10 złr. korzec,

Pszenicę banatkę

po 13 złr. korzec

sprzedaje do siewu **Zarząd gospodarstwa w Olszy,** poczta Kraków. (2055-2-3)

Album widoków Krakowa

z dodatkiem trzech nowych widoków: Rynku głównego, kościoła Dominikanów i Tyńca pod Krakowem.

Album to zawiera 24 najpiękniejszych widoków litografowanych w kolorach.

Cena w okładce 4 złr., pięknie oprawne 5 złr. w. a.

Do nabycia w zakładzie litograficznym **M. Salba** w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 413 i w handlu papieru **H. Żychonia** w Rynku głównym w Spiskim pałacu.

Odprzedającym przy odbiorze najmniéj 10 egzempl. za gotówkę, 1 złr. zniżki na egz. (1634-18-)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dom k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1828.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrofory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., rysz. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1677-8-)

Dla młynów!

Prawdziwych szwajcarskich worków jedwabnych w najlepszym gatunku, z zaręczeniem, z ciągnionego jedwabiu Heideggera Wegmanna & Comp. Seefeld-Zurich, po cenach fabrycznych, co tydzień świeży transport. — Daléj. prawdziwych francuskich kamieni, pasów rzemiennych do maszyn z samych środków; dubeltowych gurtów konopnych, pierścieni gumowych używanych przy składaniu rur, węży gumowych, spiralnych, sznurów gumowych, wężów konopnych — dostarczają w najlepszym gatunku składy fabryczne:

Matzner & Comp. Wien,
(1832-7-10) *I. Elisabethstrasse 3.*

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, koklu-szowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka.* (1663-30-48)

Handel towarów modnych
DLA PAŃ
WILHELM BECK,
w Wiedniu, Stadt, Freiung, Ecke der Strauchgasse Nr. 1,

poleca za poręczeniem najlepszych wyrobów następnie wymienione przedmioty zajednaką cenę

27cnt.

za łokieć wiedeński lub sztukę.

Materye na suknie.

Mohair lub swiecące, czerwone szkockie materye wełniane, bareże, grenadyny, écru, lenos, łokieć po . . . . **27 c.**

Suknie do prania.

Perkale, piki na suknie, białe i żółte, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, batysty moll i clair, tureckie kretony, łok. po **27 c.**

Towary płócienne i łokciowe.

Weby płócienne ⁴/₄ szer. 40 łokci za sztukę złr. 10·80, płótno trwałe ⁴/₄ szer. 30 łokci za sztukę złr. 8·10, płótno trwałe ⁴/₄ szer. łokieć po . . . . **27 c.**

Szyfon, dymka adamaszkowa, dymka atłasowa, ⁴/₄ szer. nankin ⁴/₄ szer. czerwony, biały i żółty, kanefas ⁴/₄ szer. nieprzyprawiany, różowy i liliowy, ręczniki płócienne adamaszkowe i dreliszkowe, serwety adamaszkowe, białe chustki do nosa, barchan biały, niebieski, brunatny i kolorowy, firanki siatkowe, moll i koronkowe ⁴/₄ szer. dywany długie, materye do sukien gimnast. i płótno rosyjskie na ubiory dla dzieci, dymka na materace i meble, firanki czerwone i pstre cycowe łokieć po . . . . **27 c.**

Wstążki jedwabne i aksamit.

Faille lub noblesse, jedwabne we wszelkich gładkich modnych kolorach, także z kolorową odwrotną stroną, pięć palców szerkie łokieć po . . . . **27 c.**

Dwa palce szerok. dwa łokcie wied. **27 c.**

Próby i spis towarów na żądanie opłat. i darmo. (1367-13-25)

Czionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.